Rok XVII. Nr. 3. Wtorek 5 stycznia 1926 roku Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 4,50 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

Audjencje u premjera.

WARSZAWA, 4.1. (Tel wł.) Premjer Skrzyński przyjął wczoraj przedstawiciela rumuńskiego Jakowickiego. Nadto przyjął posła Diamanda w związku z rokowaniami polsko-niemieckiemi. Wreszcie odbył konferencję z ministrem spraw wewnętrznych Raczkiewiczem.

Minister Kiernik w Spale.

WARSZAWA, 4.1 (Tel. wł.) Minister rolnictwa Kiernik udał się na zaproszenie pana Prezydenta Rzeczypospolitej do Spały. Podczas pobytu p. Kiernik omówił sprawy ogólne, dotyczące rolnictwa w związku z ogólnem położeniem gospodarczem państwa. Minister wróci do Warszawy w niedzielę.

Posiedzenie komisji do spraw reorganizacji administracji.

WARSZAWA, 4.1. (Tel wł.) Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie komisji do spraw reorganizacji administracji państwowej. Członkowie komisji, pp.: Bobrzyński, Kasznica i Smulski odbyli przedewszystkiem narady z wiceministrem Studzińskim i głównym komisarzem oszczędnościowym Moskalewskim. Zaznajomili się oni z materjałami zebranymi przez komisarjat oszczędnościowy.

Wzrost kosztów utrzymania w grudniu.

WARSZAWA, 4.1 (Tel. wł.) — Parytetyczna komisja badania cen stwierdziła, że koszty utrzymania w grudniu w porównaniu z listopadem wzrosły o 11,21 setnych. Natomiast w ciągu całego półrocza o 20,2.

O reorganizację biurowości.

WARSZAWA, 4.1 (Tel. wł.) — Dziś odbyło się 1 posiedzenie komisji powołanej przez rząd dla reorganizacji biurowości. Obradom przewodniczył delegowany specjalnie do tego p. Chorzewski z województwa poznańskiego.

Konferencje prof. Kemmerera.

WARSZAWA, 4.1 (Tel. wł.) — Prof Kemmerer odbył wczoraj konferencje w sprawach Banku polskiego i Banku gospodarstwa krajowego.

Zwyżka cen zapałek.

WARSZAWA, 4.1 (A. W) — Konsorcjum zagraniczne wydzierżawiające monopol zapałczany zdeklarowało dziś komisarjatowi rządu o podwyżce cen zapałek z 6 na 8 zł. za paczkę.

Polska płaci długi.

WARSZAWA, 4.1 (A. W.) — W dniu 21 grudnia skarb polski wypłacił skarbowi angielskiemu 135,000 funtów angielskich jako półroczną ratę długu reljefowego zgodnie z umową z roku 1924.

Rozłam w „Wyzwoleniu".

Partja ta schodzi do roli malutkiego klubu.

WARSZAWA, 4.1. (Tel. wł.) — Uprzedzając zapowiadane przez posła Dąbskiego wystąpienie z klubu „Wyzwolenia" zarząd główny tej partji na wczorajszem zebraniu uchwalił 22 głosami wykluczenie z „Wyzwolenia" posła Jana Dąbskiego a 17 głosami oddanie pod sąd partyjny jego adherentów, posłów: Ledwocha, Walerona, Jemielowskiego, Niedzielskiego, Tabora, Bujaka i Chyba.

Posłowi Dąbskiemu zarzucono krecią robotę w partji celem osiągnięcia osobistych korzyści.

Obecnie „Wyzwolenie" ma w Sejmie 44 posłów, po ustąpieniu grupy Dąbskiego zejdzie do roli malutkiego klubu, liczącego niewiele ponad 20 posłów.

Grupa Dąbskiego ma tendencję połączenia się z klubem osławionego Bryla, z którym przed dwoma jeszcze laty toczyła na gruncie lwowskim zaciętą walkę.

Zdaniem posła Dąbskiego uchwały niedzielne doprowadzą do rozłamu, którego rozmiary będą znane w najbliższym czasie, ale dopiero po posiedzeniu Sejmu.

NIEZADOWOLENIE SZOWINISTÓW GDAŃSKICH.

Niepokoi ich nominacja van Hamela

GDANSK, 4.1.(Pat.) „Danziger Ztg." podaje w związku z nominacją van Hamela na stanowisko wysokiego komisarza Ligi narodów w Gdańsku artykuł angielskiego pisma „Nation", w którem według „Danziger Zeitung" między inn. ma się znajdować następujący ustęp: Rada Ligi narodów przez mianowanie van Hamela dostarczyła amunicji swym wrogom w Niemczech. Rada Ligi, która przy rozpatrywaniu wielu kwestji dała dowód swej dodatniej działalności w tej sprawie, dopuściła wielkiego błędu, który może za sobą pociągnąć po ważne skutki. Pismo angielskie nazywa van Hamela, jak twierdzi „Danziger Zeitung", stałym przyjacielem Polski i wrogiem Niemiec.

Sowiety prostują kłamstwa litewskie.

GDANSK, 4.1 (Pat.) Z Kowna donoszą, że poselstwo sowieckie w Kownie ogłasza oświadczenie, w którem zaznacza, że widzi się zmuszonym sprostować fałszywie podane przez oficjalną prasę litewską oświadczenie Cziczerina wygłoszone podczas jego pobytu w Kownie o związku państw bałtyckich i sprawie Wileńszczyzny. Prasa litewska podała, głosi komunikat, że Rosja odnosi się sympatycznie do planowanego związku państw bałtyckich. Poselstwo zaś stwierdza, że Rosja pragnie utrzymywać stosunki z każdem z państw bałtyckich oddzielnie i w żadnym razie nie ze związkiem państw bałtyckich. Po stwierdzeniu powyższego Cziczerin oświadczył, że Rosja inaczej ocenia związek trzech państw: Estonji, Łotwy i Litwy, niż 4-ch państw: Finlandji, Łotwy, Estonji i Polski.

W sprawie Wilna poselstwo prostuje informacje prasy litewskiej w sposób następujący: Podkreślając pogląd ZSSR. na kwestję Wilna, Cziczerin nie powoływał się na traktat ryski z Polską, gdyż zasadniczą teza, że los ziemi wileńskiej może być rozstrzygnięty tylko na podstawie porozumienia Polski z Litwą wynika z układu rosyjsko-litewskiego z r. 1920.

Trzy listy następcy tronu rumuńskiego.

Ks. Karol wyjeżdża do Sztokholmu.

BUKARESZT, 4.1. (A W.) Były następca tronu rumuńskiego ks. Karol wystosował trzy listy, a mianowicie do ojca, matki i żony ks. Heleny. W liście do żony oświadcza stanowczo, że nie ma zamiaru żyć z nią wspólnie i pozostawia jej wolną rękę w żądaniu rozwodu. W listach nie wspomina nic o swoim synie, ani nie wyraża żalu, ani usprawiedliwia ze swego kroku.

Ks. Helena oświadczyła premjerowi Bratianu i patrjarsze, że nie ponosi winy za ostatnio zaszłe wypadki i wolałaby umrzeć, niż doczekać się ich. Wogóle księżna jest bardzo przygnębiona.

„Adwerul" dowiaduje się, że ks. Karol wystosował do ojca króla Ferdynanda drugi list tym razem bardzo gwałtowny. Nie ulega wątpliwości, że książę został zmuszony do abdykacji. Ks. Karol bawi obecnie w Szwajcarji i wyjeżdża w najbliższym czasie do Sztokholmu.

Brat Karola ks. Mikołaj bawi obecnie w Paryżu i w interviewie oświadczył dziennikarzom francuskim, że mu nic niewiadomo, co spowodowało brata do rezygnacji, jest możliwe, że chce on powrócić do swej pierwszej żony Cecylji Lymbrino, którą szczerze kochał.

Zmniejszenie się wykupu patentów.

WARSZAWA, 4-1 (A. W.) — Ponieważ pierwszego stycznia upłynął termin wykupu patentów przemysłowych, kontrolerzy skarbowi rozpoczęli lustrację, gdyż istnieje podejrzenie, że wielka część kupców nie wykupiła patentów. Dane statystyczne wskazują na wielkie obniżenie cyfry wykupujących w porównaniu z rokiem przeszłym.

Samobójstwo naczelnika wydz. bezpieczeństwa.

WARSZAWA, 4.1 (A. W.) — Dziś w południe wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawił się życia Julian Grekowicz, były naczelnik wydziału bezpieczeństwa komisarjatu na Warszawę. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Z komitetu politycznego do spraw mniejszości narodowych.

WARSZAWA, 4-1 (Tel. wł.) — Jutro odbędzie się pierwsze od czasu istnienia obecnego rządu posiedzenie sekcji komitetu politycznego do spraw mniejszości narodowych i województw wschodnich. Na posiedzeniu tem będzie zatwierdzony regulamin narad rzeczoznawczych, tudzież wykreślenie działalności na okres najbliższy.

Pożegnanie gen. Malczewskiego.

LWOW, 4.1. (A.W.) Korpus oficerski garnizonu lwowskiego w liczbie około 600 osób żegnał wczoraj w ognisku oficerskim dowódcę okręgu, gen. Malczewskiego, odchodzącego do Warszawy. W odpowiedzi na przemówienie gen. Thulie generał Malczewski podziękował ofic. za 2 letnią serdeczną współpracę. Następnie gen Malczewski pojechał do sali „Gwiazdy", gdzie został pożegnany przez tłumnie zgromadzony korpus oficerski. Generałowi wręczono album, zawierający zdjęcia z życia ogniska podoficerskiego i podpisy wszystkich podoficerów.

Śmierć królowej-matki we Włoszech.

BORDIGHERA, 4.1. (Pat). O stanie zdrowia królowej matki ogłoszono tu następujący biuletyn: Wczoraj nad wczesnym ranem wystąpiły u królowej-matki objawy krwotoku mózgowego. Stan chorej pogarszał się z godziny na godzinę. Temperatura 39, puls 118.

Do łoża chorej przybyli król i królowa. Królowa-matka przyjęła ostatnie sakramenty.

APRIGHERA, 4.1. (Tel. wł.) Królowa-matka zmarła dziś rano.

PRZEGLĄD PRASY

Pokłosie kongresu PPS.

Kongres P. P. S. w Warszawie, którego obrady streścił dokładnie socjalistyczny „Robotnik", dał wiele ciekawego materjału, który charakteryzuje obecne nastroje wśród PPS. Nie brakło na tym kongresie wielu przeciwnych sobie poglądów, które świadczą, że katechizm socjalistyczny zaczyna nie wystarczać, a życie ściele przed partją wiele wyboi, które nie tak łatwo przeskakiwać z talmudem partyjnym w ręce. Trzeba się godzić z życiem i fakt ten zaczynają rozumieć już coraz bardziej w PPS.

Jeszcze ten i ów krzyknął na kongresie socjalistycznym, że „zamykanie fabryk jest celową robotą fabrykantów" (Holcgreber z Łodzi), ale ponad tą demagogię góruje przeświadczenie, że obecny stan bezrobocia „musi spowodować wielkie osłabienie klasy robotniczej, należy więc ten przemysł odbudować, aby klasa robotnicza mogła być silna", (poseł Żuławski).

Główny motyw przystąpienia do koalicji pos. Barlicki przedstawił następująco:

Ważyliśmy się na ten krok, aby ratować klasę robotniczą i aby przemysł nareszcie drgnął, bo grozi mu, że strupieszeje. Stronnictwa włościjańskie obojętnie się zachowały wobec zamierania przemysłu. W tej samej sprawie poseł Żuławski mówił o stanowisku P. P. S., że należy ten przemysł odbudować, aby klasa robotnicza mogła być silna. „Jestem za koalicją nie dlatego, że jest ona konieczna jedynie dla obrony państwa, ale dlatego głównie, iż ma ona na celu odbudowę przemysłu, a interes klasy robotniczej związany jest ściśle z odbudową przemysłu.

Nie podobały się takie zasady niektórym demagogom i jeden z nich tow. Grzecznarowski z Radomia rozjęczał się na cały głos, że „dziś PPS. pomaga do odbudowania kapitału".

Zaiste zbyt daleko posunięte przypuszczenia...

W jednej z rezolucji wezwano partję, by rozpoczęła energiczną propagandę wśród mas włościjańskich, szerzącą zrozumienie, że niema sprzeczności między żądaniem klasy robotniczej a interesami ludu wiejskiego. Wstępem niejako tej rezolucji, charakterem stycznym dla jej szczerości, było przemówienie tow. Jaworowskiego, który powiedział:

„Tragedją historji Polski było zawsze zduszenie miast przez stanowczą politykę szlachty. Dziś dochodzimy do tego samego momentu z tem, że zamiast szlachty mamy chłopstwo".

Stały i patentowany obrońca mniejszości narodowych, wielbiciel awantury Petlurowskiej, poseł Hołówko, przeprowadził rezolucję, domagającą się „wywalczenia autonomji terytorjalnej dla mniejszości, zamieszkujących zwarte obszary" co stanowi pewien kontrast z oświadczeniem posła Daszyńskiego, który zwrócił uwagę, że

o ile chodzi o porozumienie z przedstawicielami mniejszości narodowych w Sejmie, musimy się zastanowić, czy chcą oni wogóle z nami mówić...

Poseł Barlicki, polemizując z posłem Hołówką, to samo zauważył, fakty zaś z życia wzięte mówią, że reprezentantom Rusinów czy Białorusinów nie zależy na współżyciu z Polakami w państwie polskiem, lecz na przyłączeniu się do Rosji sowieckiej, skąd czerpią... natchnienie.

Wszyscy mówcy jednogłośnie oświadczali się przeciw dyktaturze, czy to marsz. Piłsudskiego, czy kogo innego.

Natomiast fałszywym i bardzo przykrym zgrzytem były niektóre oświadczenia delegatów z prowincji. Z tych dwa notujemy:

Zbyt wiele ofiar ponosimy dla pojęcia burżuazyjnej niepodległości (Holcgraber z Łodzi).

Dobra wola ratowania państwa zaszła tu zbyt daleko (Dr. Pawelek w przemówieniu o udziale PPS. w rządzie koalicyjnym).

Burżuazyjna niepodległość... Robotnicza niepodległość—możnaby dodać. Ale wszak jedna jest niepodległość Polski, dla której dobra wola obywateli nie może zamykać się w granicach podwórka pierwszego z brzegu demagoga.

Trust stalowy niemiecko-amerykański?

BERLIN, 4.1. (Pat). — Pisma donoszą, że w najbliższych dniach ma dojść do założenia amerykańsko-niemieckiego trustu stalowego. Półoficjalna agencja telegraficzna „Associated Press" potwierdza tę wiadomość. W kołach oficjalnych Niemiec oświadczają natomiast, iż wiadomość ta jest pozbawiona wszelkiej podstawy.

Aresztowanie księcia Windischgraetza.

Był on wmieszany w aferę fałszerską.

BUDAPESZT, 4.1. (A. W.) W sprawie fałszerstwa francuskich not bankowych przesłuchiwano byłego ministra księcia Windischgraetza, który wmieszany był w aferę fałszerską. Urządzono również w jego mieszkaniu rewizję, w następstwie czego został książę dziś w południe aresztowany. Aresztowanie jego wywołało bardzo silne wrażenie.

Afera zatacza coraz szersze kręgi.

BUDAPESZT, 4.1. (Tel. wł.) Policja budapeszteńska dokonała szeregu dalszych aresztowań w związku z aferą fałszowania banknotów francuskich. Między aresztowanymi znajdują się również b. ministrowie węgierscy oraz szereg wysoko postawionych osobistości. Agenci policji francuskiej zażądali aresztowania b. premjera i ministra spraw zagranicznych br. Teleky'ego, który rzekomo stał również w związku z fałszerzami. Dotychczasowe badania skonfiskowanych banknotów wykazują, iż były one świetnie podrobione, przyczem papier był dostarczany z Niemiec i przerabiany na miejscu do celów fałszerstwa. Również farby pochodziły z zagranicy. Dalej nasunęły się przypuszczenia, iż banknoty pochodzą z kilku różnych warsztatów.

Hr. Apponyi oświadcza w „Pester Naplo", że afera fałszerska jest większą klęską dla Węgier, niż obecna powódź i fatalnie pogarsza międzynarodową sytuację Węgier. „Az Est" donosi, że rząd węgierski podejmie na drodze dyplomatycznej starania o wydanie aresztowanych w Holandji fałszerzy banknotów.

Kryzys gabinetowy w Bulgarji.

SOFJA, 4.1. (Pat.) Oczekują, że nowy gabinet zostanie utworzony jeszcze w dniu dzisiejszym.

Liapczew, któremu król powierzył misję tworzenia nowego gabinetu jest wybitnym ekonomistą i finansistą i uważany jest za protektora ruchu współdzielczego w Bułgarji. Był on jednym z leaderów partji demokratycznej. Obejmował dwukrotnie tekę finansów, a mianowicie w latach 1908 i 1918. W roku 1918 podpisał on w Salonikach, z ramienia rządu, zawieszenie broni. Jako wytrawny polityk Liapczew brał udział w ruchu, który doprowadził do fuzji różnych partji i do utworzenia unji demokratycznej. Jest on przewodniczącym frakcji parlamentarnej partji rządowej.

Nowy gabinet bułgarski.

SOFJA, 4.1. (Pat) Dziś będzie ogłoszony skład nowego gabinetu, który przedstawia się następująco: Prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych — Liapczew, minister spraw zagranicznych — Madżarow, minister finansów — Burow, minister rolnictwa — Najdenow, minister handlu — Kulon, minister kolei — Georgiew, minister wojska — Wołkow.

Po przewrocie w Grecji.

Dyktator Pangalos o swej roli.

LONDYN, 4.1 (A. W.) — Dyktator grecki gen. Pangalos udzielił przedstawicielowi „Daily Express" krótkiego wywiadu, w którym podkreśla, iż przyczyną nieszczęść w kraju jest rząd parlamentarny i politycy parlamentarni, którzy jedynie przysparzają krajowi trudności. Generał zamierza wcielić w życie swój program narodowy, przyczem zamierza oprzeć się przedewszystkiem na sile zbrojnej. Wyraził on nadzieję, że tak dzięki flocie, jak i armji lądowej Grecja odzyska pierwsze miejsce na Bałkanie i na wschodniej połaci morza Śródziemnego.

Wstrzemięźliwość Ameryki wobec Europy.

WASZYNGTON, 4.1. (A. W.) — Sekretarz skarbu Mellon i przedstawiciele Federal Reserve Banku konferowali z Gilbertem i Normanem w sprawie umieszczenia na rynku amerykańskim niemieckich obligacyj kolejowych. Amerykańskie koła finansowe sprzeciwiają się jednak temu planowi, podkreślając, iż narazie niema widoków na jego realizację. Koła te zachowują się również wstrzemięźliwie w sprawie pożyczki dla Francji czy to w formie bezpośredniej, czy w formie odstąpienia Francji części obligacyj kolejowych niemieckich, któreby były nabyte przez konsorcjum amerykańskie.

Turcja nie chce porozumienia z Anglją w sprawie Mossulu.

KONSTANTYNOPOL, 4.1 (A.W.) Dzienniki zamieszczają wiadomość, iż rząd turecki odrzucił projekt Baldwina nawiązania bezpośrednich rokowań na podstawie traktatu i koncesyj gospodarczych w sprawie Mossulu. Odpowiedź w tym sensie ma być wysłana jeszcze w bieżącym tygodniu.

Niepamiętna powódź w Holandji.

AMSTERDAM, 4-1 (A.W.) Według ostatnich wiadomości powódź w Holandji przekracza rozmiary podobnej katastrofy z r. 1880. Cała zachodnia część prowincji Limburg, jak również większa część prowincji Iderland i Brabancji zostały zatopione przez wylew rzeki Masa i Waal. Dolina rzeki Masa stała się jedną wielką płaszczyzną wodną. Poziom jej jest wyższy o 12 cm. niż w r. 1880. W ostatniej chwili donoszą, iż woda zaczęła powoli opadać.

Nietylko w Polsce, bo i we Francji.

PARYŻ, 4.1. (AW.) W dniu wczorajszym odbywały się liczne zgromadzenia zwołane przez socjalistów, na których omawiano kwestję udziału socjalistów w rządzie. Ostatecznie decyzja w tym względzie zapadnie 10 b.m. na kongresie partji. Nie ulega już wątpliwości, że większość zajmie w tej sprawie stanowiska negatywne.

Echa śląskie.

Uroczystości konsekracyjne w Katowicach.

KATOWICE, 4-1. (Telefonem)— W niedzielę odbyły się uroczystości konsekracyjne nowomianowanego biskupa śląskiego ks. Hlonda w kościele św. Piotra i Pawła, jako tymczasowej katedrze. Na uroczystości wśród wielu wybitnych przedstawicieli duchowieństwa i rządu byli obecni: minister sprawiedliwości, Piechocki, wojewoda Bilski, przedstawiciel Sejmu szambelan ks. Kaczyński, poseł Korfanty i td. Po uroczystościach w kościele ks. biskup Hlond przyjmował życzenia od poszczególnych delegacji w Domu związkowym. Popołudniu odbył się w willi wojewody obiad wydany przez wojewodę śląskiego, w którym wzięli udział: ks. kard. Kakowski, nuncjusz apostolski msgr. Lauri, minister sprawiedliwości Piechocki, biskup Kubina, biskup Łosiński, marszałek Sejmu, Wolny, i inni. W czasie obiadu wygłoszono szereg mów.

Niesłychany napad na urzędnika.

KATOWICE, 4.1 (Telefonem) — W sobotę wieczorem biura katowickiej Dyrekcji kolejowej były widownią niesłychanego napadu na szanowanego powszechnie naczelnika wydziału osobowego p. Drzewickiego. Mianowicie do gabinetu naczelnika wszedł bez zameldowania niejaki Bilewicz z córką. Bilewicz rozpoczął z nim rozmowę, w trakcie której rzucił się on na Drzewickiego i zadał mu bokserem dwie ciężkie rany w piersi, poczem wyciągnął rewolwer i usiłował strzelić w skroń bezbronnemu urzędnikowi. Na krzyk naczelnika, przybiegł woźny, jednakże uciekł on ze strachu(!) i dopiero żona woźnego sprowadziła policjanta. Policjant zachował się bardzo nierozsądnie i pozwolił zbiec napastnikowi.

Przyczyną napadu była następująca sprawa: Bilewicz był dostawcą kolejowym i dopuścił się olbrzymich nadużyć na szkodę państwa. W związku z tem prokuratorja wszczęła oczywiście dochodzenie, podczas których naczelnik Drzewicki złożył obciążające dla Bilewicza zeznanie. To było bezpośrednią przyczyną zemsty.

Walny zjazd delegatów Związku powstańców.

KATOWICE, 4.1. (Telefonem). W niedzielę dnia 10 b. m. odbędzie się w Katowicach walny zjazd delegatów Związku powstańców śląskich.

Pogrzeb dziennikarza.

KATOWICE, 4.1. (Telefonem). Jutro popołudniu odbędzie się pogrzeb redaktora „Gazety Ludowej" dr. T. Bernatta, który zmarł na udar serca w dniu 1 stycznia.

Aresztowanie dyrektora Banku gospodarstwa krajowego.

KATOWICE, 4.1. (Telefonem) — Wielką sensację wywołało w całych Katowicach aresztowanie p. Wilińskiego, dyrektora katowickiego oddziału Banku gospodarstwa krajowego. Dyr. Wiliński jest wmieszany w aferę dyrektora Banku przemysłowego w Krakowie p. Filipiego, który został na polecenie prokuratora aresztowany w sobotę w Krakowie. N-

Zadanie krzyżykowe.

Samolot.

Znaczenie wyrazów.

POZIOME:

1) Narzędzie saperskie,
2) Wychowańcy,
3) Ptak drapieżny,
4) Zaimek osobowy,
5) Wzniesienie,
6) Lisiebnik,
7) Tkanka,
8) Imię żeńskie,
9) Mrzonka,
10) Nuta,
11) Przedimek nadawan. przodkom,
12) Trzebić inaczej,
13) Ryba,
14) Imię amerykańskie,
15) Muza,
16) Mistrz inkwizytorski,
17) Opera polska,
18) Las,
19) Płaz,
20) Zasłona,
21) Wytwór geologiczny,
22) „Prędko" w języku ludowym,
23) Naczyjnik,
24) Polecenie,
25) Wyspa na morzu Śródz.
26) Zwierzę leśne,
27) Produkt ziemny,
28) Część uczesania,
29) Góry w Azji,
30) Narząd zmysłu,
31) Krajobraz,
32) Legenda,
33) Murawa,
34) Uczucie,
35) Chem. miara gazów.
36) Djadem,

PIONOWE:

1) Miasto w Polsce,
2) Walne zwycięstwo,
4) Imię żeńskie zdobniale,
6) Drzewo,
8) Metal rzadki,
10) Zabawka,
11) Jarzyna;
12) Barwa,
13) Kwiat,
14) Bitwa,
15) Przedimek zeszłych na stanow.,
17) Nicpoń,
21) Napięcie elektryczne,
23) Ubiór,
25) Muszla rzeczna,
26) Dola,
27) „Zawiść" po niem. (fonet.),
28) Rodzaj ruchu,
30) Rzeka w Afryce,
31) Pożegnanie z dziećć.
32) Owad szkodliwy,
34) Wąż,
35) Symbol manganu,
37) Przeciwstawienie się,
38) Narzędzie stolarskie,
39) Symbol glinu,
40) Zaimek osob. I mn.
41) Przeczenie, w jęz. słow.
42) Rzemieślnik,
43) Kształt twarzy,
44) Agencja polska,
45) Rodzaj łodzi,
46) Satyr,
47) Okres czasu,
48) Rodzaj poezji,
49) Miasto fenickie,
50) Kolor karty,
51) Wykrzyknik.

Odpowiedzi należy nadsyłać do Administracji „Iskry" do soboty dn. 9 stycznia 1926 rok. Za najlepsze rozwiązanie przeznaczamy dwie nagrody.

Ze świata dziwów.

Jasnowidztwo przez krew.

W jednym ze szpitali berlińskich pracował jako posługacz i pielęgniarz przy chorych niejaki Leo, który, także od czasu do czasu oddawał swoją krew dla trasfuzji. Leo pewnego dnia zwrócił się do naczelnego lekarza szpitala z niezwykłem oświadczeniem. Oto zawsze dokładnie wie on o tem, czy chory któremu wstrzyknięta została jego krew, umrze czy też wyzdrowieje. Ilekroć oddaje swoją krew bezcelowo, t. j. gdy chory ma umrzeć—tylekroć zawsze odczuwa charakterystyczny ból w ramieniu w czasie transfuzji krwi. Czasami w czasie tej operacji czuje się tak osłabiony, jakby sam był ciężko chorym pacjentem. Naczelny lekarz sceptycznie przyjął to oświadczenie pielęgniarza, jednakże kazał mu zawsze donosić sobie o tem, czy według zauważonych u niego symptomów chory, któremu mają zastrzykiwać jego krew umrze, czy też będzie żył dalej. Dotychczas skontrolowano 12 wypadków i we wszystkich przewidywania pielęgniarza sprawdziły się zupełnie.

Fakultet medycyny okultystycznej.

Najstarsza szkoła dla magnetyzerów znajdująca się w Paryżu została w tych dniach podniesiona do kategorji szkół wyższych. Szkoła znajduje się pod kierownictwem znanego okultysty Durvilla. Kierownik tej szkoły projektuje już w roku przyszłym rozszerzenie kursów tych przez wprowadzenie studjum z dziedziny medycyny okultystycznej. Większa część funduszu potrzebnego do rozszerzenia kursów została już zebrana.

Muzeum spirytystyczne.

Przed kilku dniami w Londynie nastąpiło otwarcie muzeum spirytystycznego. Zbiory tego jedynego w swoim rodzaju muzeum zawierają przedewszystkiem wielką ilość fotografji widm, które ukazywały się na seansach spirytystycznych. Muzeum powstało dzięki inicjatywie Conan Doyla. Środków pieniężnych dostarczyli mecenasi amerykańscy i spirytyści londyńscy.

Rozwiązanie zadania krzyżykowego.

P	■	M	A	K	U	S	Z	Y	N	S	K	I	K	O	R	N	E	L
A	B	A	■	■	■	A	■	E	■	E	■	■	■	R	■	■	■	I
W	■	T	■	R	U	M	■	U	■	W	■	Y	■	D	■	P	■	N
E	■	E	■	■	■	O	■	■	L	E	■	■	I	Y	■	O	■	C
Ł	■	U	D	A	■	P	■	O	■	R	■	O	■	N	■	■	■	O
E	■	S	■	■	■	A	■	N	■	U	■	N	■	A	■	E	■	L
	R	Z	Y	W	O	S	Z	E	W	S	K	I	S	T	E	F	A	N

O gółem otrzymano 26 zadań, z których dobrze rozwiązanych było 10.

Dobrze rozwiązali:

K. Marleński, Okaziciel dowodu osobistego nr. 125, Halina Zielińska, J. Wójcikowska, St. Peucker, Marzycielka nagrody, Stefek Biały, W. Marjankowski, Marylka Połońska z Milowic.

Nagrody otrzymali: 1) Halina Zielińska, 2) W. Marjankowski, 3) Stefa Piskorska.

Odpowiedzi: Wł. Sowa z Dąbrowy. Zamieścimy w nadchodzącą niedzielę. P. B. Janson z Sosnowca. Krzyżówka dobrze ułożona lecz jest nieaktualną.

Ze świata.

Kolonizacja czeskosłowacka w Rosji sowieckiej.

Czeskosłowacka prasa podaje korespondencję, wedle której na wypadek uznania Rosji de jure przez Czechosłowację rozpocznie się pertraktacja z rządem sowieckim o możność szerszej kolonizacji Rosji obywatelami czechosłowackimi w formie udzielenia szerokiej koncesji rolnej. W Akademji pracy Masaryka leży kilka tysięcy podań nawet zamożniejszych rolników i rękodzielników czechosłowackich, o umożliwienie im osiedlenia się w Rosji.

Komunista bez fraka.

Poselstwo sowieckie w Paryżu zaprosiło posła komunistycznego Bretaina na bal, na zaproszeniu zaś widniał warunek, że goście mają być we frakach. Bretaine odpisał: „Przedstawiciel okręgu robotniczego Monceau le Mins, T. Bretaine, nie posiada fraka, w którym mógłby zasiąść do kolacji, urządzonej przez „przedstawicieli" rosyjskich robotników i chłopów".

Muzeum mikrobów.

Jedyne w swoim rodzaju muzeum posiada Londyn, a jest niem muzeum mikrobów. Muzeum to mieści się przy instytucie bakterjologicznym im. Listera. Zawiadująca muzeum „bibljotekarka", młoda i pełna życia miss, nie ma coprawda dużo kłopotu ze swymi „zbiorami", ale zato musi się mieć na ostrożności. Pod jej opieką znajduje się wszak 4000 epruwetek, zawierających najpiękniejsze okazy mikrobów, od bakcylów Kocha aż do subtelnych spirochetów... Noc w muzeum mikrobów!... Temat godny pióra Poe'go.

Reklama jest dźwignią handlu i przemysłu!

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu, rewiru sosnowieckiego, kancelarję swą przy ulicy Kołłątaja 3 w Sosnowcu mający na zasadzie art 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 8 stycznia 1926 r. o godzinie 10,30 rano w Sosnowcu przy ulicy Modrzejowskiej pod nr. 7 w sklepie należącym do A Stieglitza, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 700 zł., a należących do tegoż A. Stieglitza składających się: z pasa długości 50 metr., z sierści wielbłądziej na rzecz firmy Ludwik Bucholz.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu cytacji.

10 Komornik Sądowy **Morgiewicz.**

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ulicy Kołłątaja Nr. 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C obwieszcza, iż w dniu 8 go stycznia 1926 r. o godzinie 11,30 rano w Sosnowcu przy ulicy Swobodnej pod nr. 6 w fabryce należącej do firmy Zakłady Przem. Handl. J. Kruszyńskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 2000 zł., a należących do tejże firmy J. Kruszyński składających się: z 4 maszyn do rozbijania węgla i 200 kilo fibru na rzecz firmy K. Gottschalk Hurt. żelaza.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

8 Komornik Sądowy **Morgiewicz.**

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 8 stycznia 1926 r. o godz. 10,30 rano w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej pod nr. 8 w sklepie należącym do Stanisława Zórawskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I term. ruchomości oszacowanych na 610 zł., a należących do tegoż Stanisława Zórawskiego składających się: z aparatów do golenia, żyletek dużych i dziecinnych i innych rzeczy na rzecz firmy Krzysztof Brun i Syn.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

9 Komornik Sądowy **Morgiewicz**

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. Kołłątaja 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 8 stycznia 1926 r. o godzinie 10-ej i pół rano w Sosnowcu przy ulicy Glowackiego pod nr. 4 w mieszkaniu i budce Nr. 81 na targu żydowskim należących do Izraela Niedźwieckiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 14/5 zł., a należących do tegoż Izraela Niedźwieckiego składających się: z mebli domowych około 200 metr. różnego płótna, 25 metr. szewiotu i 30 metr bostonu na rzecz Anzla Kochna.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

7 Komornik Sądowy **Morgiewicz.**

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, iż w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z Turbińskiego Stanisława od g. 11 rano w Sosnowcu przy ulicy Kołłątaja nr. 11 odbędzie się licytacja publiczna dnia 11 stycznia 1926 r. dla sprzedaży ruchomości, należących do nazwanego Turbińskiego, a składających się z kanapy, 6 krzeseł, toalety i szafki, oszacowanych na sumę 330 zł.

Sekwestrator wzywa licytantów o stawienie się w oznaczonym terminie z gotówką.

6 Sekwestrator **B. Sobczyński.**

29 grudnia 1925 r.

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z niżej wymienionych odbędzie się licytacja publiczna dnia 5 stycznia 1926 roku, od godziny 11 rano przy ul. 3 Maja w magazynie Blotniewskiego dla sprzedaży ruchomości należących do 1) firmy Burzwiński i S-ka 2) Marjem Zenderowicz, 3) Józefa Szafrugi, 4) Abrama-Hersza [illegible]ana, 5) Szmula Skórnickiego i 6) Henryka Posytka a składających się: z obuwia, garderoby ludowej, mebli i maszyny do [illegible]

11 Sekwestrator: **Wspaniały.**

Sosnowiec, dnia 30 grudnia 1925 r.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

10 gier za 5 złotych. Niebo i Piekło 0,40, Szach Polski 0,80, Czarny Piotruś 0,75, Wyścigi 0,40, Flirt 1,25, Podróż po Polsce 0,40, Skoczek 0,75, Karty czarodziejskie 0,40, Teret kró lewski 0,75, Polska (z kostką) 0,30 Wszystko razem z dodatkiem „Zbiorka gier" tylko 5 złotych wysyła W. Wilak, księgarnia Poznań, Podgórna 10/33 6678 9

Kupię plac w Czeladzi, najchętniej na fęgu pod dom. Objętość i cenę podać. Sosnowiec „Iskra" pod „Czeladź" 8410-1

Forda 4 osobowy w bardzo dobrym stanie i eleganckim wyglądzie nie drogo do sprzedania. Wiadomość Dąbrowa tel 126 8576-1

Kupię meble salonowe, używane w dobrym stanie. Oferty do „Iskry" pod „F" 8387 2

Fortepian krzyżowy, bardzo ładny do sprzedania Wiadomość Będzin, Małachowskiego 9 Kagan. [illegible]

Sprzedam urządzenie sklepowe. Pogoń, ulica Żytnia nr. 18. 16-2

Z powodu wyjazdu do sprzedania interes rzeźniczy. Wiadomość w adm. „Iskry". 13

Piekarnia do sprzedania zaraz, wiad. u Antoniego Ciszewskiego, Sosnowiec, Równa 36a. 12-2

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Korzystny lokal na salon fryzjerski można wynająć od zaraz hotel „Bristol" Będzin 30

Sklep do odstąpienia. Sosnowiec, Prosta 2. 20

Pokój do odstąpienia. Sosnowiec, Dziewicza 7 m. 19. 22

Różne.
10 groszy za wyraz.

Szanownej klijenteli oraz wszystkim znajomym zasyła serdeczne życzenia z okazji Nowego roku Henryk Gruchowina, krawiec męski, Sosnowiec, Modrzejowska 29. 8592

Obiady higieniczne prawdziwie domowe. Kołłątaja 11 m. 4, w porze na samówienia. 17

Do wynajęcia kawiarnia z wolnemi mieszkaniami nadająca się na skład wódek Ulica Ciepła nr. 4, Pogoń 15

Przyjmę na mieszkanie [illegible] panów Pogoń, Czeladzka 13, Paliga. 3

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Młoda panienka znająca kuchnię i gospodarstwo domowe poszukuje zajęcia u samotnego pana w mieście lub na prowincji. Zgłoszenia piśmienne z podaniem warunków pod „pokój osobny wymagany". 8618-1

Absolwent krakowskiej Akademji Handlowej (rutynowany korepetytor) poszukuje lekcyj. Przygotowuje sumiennie; za wyniki ręczy. Wiadomość z grzecznością. Piłsudskiego 8/1. M. Pierzchalski. 21

Posady i prace.
Poszukiwane 10 groszy za wyraz.

Potrzebna zdolna maszynistka, mogąca zastąpić biuralistkę, wiadomość „Jedność", Mysłowice, Parkowa nr 18 4

Seminarzystka znajdzie pomieszczenie. Oferty „Iskra" Sosnowiec pod „pomieszczenie". 23-2

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza wszystkich listownie prawie bezpłatnie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Dep. 14 5-24

Rutynowana nauczycielka udziela lekcji w komplecie u siebie w domu dzieciom od lat 6 i wyżej, przygotowuje do szkół średnich. Piłsudskiego 1. 64, II piętro. 8485

Batik na drzewie, metalu i tkaninach, malowania i drukowania wyuczam w 10-ciu lekcjach. M. Romanowa. Sosnowiec, Piłsudskiego 42

Szkoła Pisania na Maszynie oraz Biuro Prośb H. Lewkowicza, Będzin, Sączewskiego 29, uczy pisania na maszynie systemem amerykańskim Wydaje świadectwa z ukończenia nauki. 8616-1

Lekcji niemieckiego języka udziela. Ceny zniżone. Dla młodzieży szkolnej specjalne komplety. Wiadomość administracja. 18

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Borzykowski Dawid zgubił patent za 1926 rok kateg. 8-ej na wyrób pończoch, wydany przez Urząd Skarbowy w Zawierciu 85-3-1

Zgubiła książeczkę Kasy chorych Józefa Langa w Sosnowcu Fabryki Szkła ulica Targowa 20 8595-1

Curyło Texla, Sobieskiego 3, zgubiła książeczkę kasy chorych. 27

Honorata Grabda zgubiła książeczkę kasy chorych 19

Marcin Mucha zgubił książeczkę Kasy chorych. 25-3

Dratwa Stanisław zgubił wyciąg z księgi ludności, wydany przez gminę Sułoszowa 2

Antoni Gaj zgubił dokument wojskowy, wydany przez PKU, Sosnowiec 1

KONGRES P. P. S.

Przez ostatnie cztery dni odbywał się w Warszawie 20-ty kongres P. P. S., który zwrócił na siebie powszechną uwagę, ponieważ głównym przedmiotem jego obrad była sprawa udziału P. P. S. w rządzie koalicyjnym. Słyszało się zewsząd, że przybywający z kraju delegaci będą w przeważnej części głosować za wycofaniem się z koalicji, a charakterystycznem było zjawisko, że posłowie z klubu żydowskiego, stojący wobec rządu koalicyjnego w pozycji życzliwej, delikatnie lansowali ewentualne uzupełnienie większości rządowej na wypadek ustąpienia z koalicji socjalistów, co oczywiście byłoby zbyt kosztowne i dla państwa ryzykowne.

Na kongresie P. P. S. starły się dwa prądy: jeden odśrodkowy idący z organizacji krajowych tej partji przeciw udziałowi P. P. S. w koalicji, oraz drugi idący od strony poważnych działaczy socjalistycznych na terenie Sejmu, opowiadający się za udziałem P. P.S. w koalicji. Najostrzej sprawę postawiła delegacja P. P. S. z Radomia, której wnioski domagały się wycofania członkków P. P. S., ministrów Moraczewskiego i Ziemięckiego, z gabinetu.

W dyskusji generalnej przeciw udziałowi w koalicji przemawiali: poseł Szczerkowski i dr. Pawełek, za udziałem posłowie Daszyński i Barlicki. O ile na argumenty opozycyjne dra Pawełka ze strony przeciwnej nie uważano nawet za stosowne odpowiadać, o tyle poseł Barlicki rozprawił się z argumentami posła Szczerkowskiego jako liryką uczuciową, która „wystarczy na napisanie temi wierszy, ale nie nadaje na do napisania jednej litery programu.

Na wysokim poziomie poczucia państwowego stała mowa posła Daszyńskiego. Gdy zasadą komunistów jest wyzyskiwanie ciężkiej sytuacji państwa dla celów wywrotowych, leader socjalistów polskich oświadczył, że P. P. S. „nie może stać na stanowisku niemoralnem, że gorzej w klasie robotniczej, tem lepiej dla socjalizmu", a dalej że „obowiązkiem P. P. S. jest wziąć na siebie bezpośrednią odpowiedzialność za rządy".

Ostatecznie argumenty poważnych działaczy socjalistycznych przekonały demagogów partyjnych, że dyktowana przez nich opozycja zrujnowałaby państwo i nie polepszyłaby bytu robotnika. W rezolucjach przeto uchwalonych przez kongres zatwierdzono decyzję Rady naczelnej P. P. S w sprawie przystąpienia klubu sejmowego P. P. S. do koalicji, ułagodziwszy krzykaczy demagogicznych drugą rezolucję o znaczeniu teoretycznem, głosząc że stałem dążeniem P. P. S. jest stworzenie rządu socjalistyczno-lewicowo-ludowego.

Zresztą opozycja demagogiczna osłabiła się sama przez brak pozytywnych argumentów i ostatecznie zdrowy rozsądek kazał nawskroś klasowej partji stanąć na platformie ogólno - państwowej, co jest zwycięstwem ideologji narodowej nawet wśród ludzi, którzy operują hasłem międzynarówki.

T. Op.

Fatalne skutki „konkordatu" z żydami.

Emigracja żydów do Palestyny. — W Palestynie coraz lepiej, ale z Polski nie chcą tam jechać. — Żydzi chcą stwarzać rolnictwo żydowskie w Polsce. — Co na to powie włościaństwo polskie?

Sprawę żydowską w Polsce przypominają ciągle sami żydzi, tak że ciągle jest aktualną. Pominąwszy sprawę Steigera, który wyjeżdża podobno z Polski na gościnne występy do Ameryki, wiedziony tam zapewne przez chcących zarobić na nim impresarjów, przyjrzeć się należy tym poważnym problemom, które komplikują kwestję żydowską w Polsce.

Na front wybija się sprawa Palestyny i emigracji żydów polskich do tego kraju, która ustała narazie, choć zdawałoby się, że kryzys gospodarczy w Polsce winien wpływać raczej na jej wzmożenie. Dzieje się odwrotnie, gdyż do Palestyny wyjeżdżają tylko zamożniejsi żydzi. Pod tym kątem emigrację do Palestyny uważać należy za czynnik niezbyt dodatni, lepiejby bowiem było i dla Polski i dla żydów, by do Palestyny mogli wyjeżdżać biedni żydzi.

Napływ do Palestyny — jak podają źródła żydowskie — wzrósł w ostatnim czasie. Jeszcze przed dwoma laty wędrowało do Palestyny 700 do 1000 żydów miesięcznie, obecnie liczba ta podniosła się do 3000. W roku bieżącym ogółem przyjechało 34,000 żydów, t. j. więcej aniżeli w ciągu wszystkich lat ubiegłych. Ilość żydów z Polski jest największa. Delegatka funduszu narodowego dr. R. Buchmilowa oświadczyła reprezentantom prasy żydowskiej, że obecnie Palestyna jest przygotowana na przyjęcie każdej ilości immigrantów.

Obszary ziemskie w Palestynie, należące do żydów, wynoszą już 82 tysiące ha., co znaczy, że wzrosły ostatnio dwukrotnie. Prócz tego zostały osuszone znaczne obszary moczarów i pobudowano drogi specjalnie na nizinie Izraelskiej, która niegdyś była śpichlerzem Palestyny. W ciągu ostatnich miesięcy powstały 32 nowe osiedla, na terenach należących do żydowskiego funduszu narodowego. Silnie zaznaczył się też rozwój miast. Miasto Tel-Arion liczy obecnie 35,000 obywateli, gdy jeszcze przed 5 laty miało ich zaledwie 5000. W starożytnem mieście żydowskiem, Haise, liczba ludności wzrosła z 2,600 do 16,000. Ze wzrostem ludności wzrasta równolegle handel i przemysł. Bezrobotnych niema, raczej przeciwnie często brak jest sił roboczych.

W dziedzinie kulturalnej należy stwierdzić, że 15 000 dzieci uczy się w szkołach z językiem wykładowym hebrajskim. Nie istnieje ani jedna gmina, w której nie istniałaby ochronka i szkoła, a na wiosnę roku bieżącego otwarto uroczyście palestyński uniwersytet. Palestyna posiada również własną wielką bibljotekę narodową, operę i teatry.

To są informacje ze źródeł żydowskich naogół — bardzo optymistyczne. Cóż z tego jednak, że w Palestynie dzieje się coraz lepiej, kiedy kraj ten przestał być centrem zainteresowania emigracji żydowskiej z Polski. Co więcej w polityce żydowskiej w Polsce coraz więcej widać tendencji stałego zagospodarowania się w Polsce i stworzenia tu sobie Judeo-Polonji.

Wczoraj t. j. 4 b. m. miał się właśnie rozpocząć w Warszawie zjazd żydów-rolników z całej Polski, zwołany przez żydowską organizację „Ikarganam" (t. zn. „Rolnik i ogrodnik"). Przypomniano sobie i o tem mówi się już coraz głośniej, że w Małopolsce wschodniej 93,000 żydów żyje z roli, że na Wołyniu i kresach wschodnich istnieją żydowskie kolonje rolne (np. w Jezioranach koło Dubna). Dotąd istniały dwie odrębne organizacje rolników żydowskich: Związek żydowskich rolników w Małopolsce wschodniej i „Ikarganam" w b. Kongresówce. Zjazd obecny ma stworzyć jedną organizację żydów-rolników w całej Polsce.

Jest to nowy problem, wysunięty na wzór żydów rosyjskich, którzy straciwszy zarobki w miastach przy handlu, przesiedlają się w Sowietach na kolonje rolne. Żydzi w Polsce marzą już dziś o stworzeniu rolnictwa żydowskiego i przesiedleniu części ludności żydowskiej z miast na wieś. Już przed zjazdem odzywały się głosy, że w polskiej reformie rolnej nie uwzględnia się żydów, że będące własnością żydów majątki ziemskie powinny iść na parcelację tylko między żydów.

Przecieramy oczy, patrząc na te niesamowite żądania. Jak to? Kiedy chłop polski, od lat tysiąca i więcej żyjący z tej ziemi, z głodu przymiera często na kawałeczkach kurczącej się jego własności rolnej, ma się robić w Polsce sowiecki eksperyment z przerobieniem żydów na rolników?

W „Naszym Przeglądzie" pisał nan te temat poseł dr. Sommerstein, dowodząc, że należy młode pokolenie żydowskie skierować na rolę, że ludność żydowską w Polsce należy w ten sposób przewarstwować, że „rozbudowa i ugruntowanie żydowskiego rolnictwa pozostaje nadto w ścisłym związku z gospodarczem ujęciem Palestyny i przygotowaniem kadr fachowo przygotowanych rolników".

Co to wszystko ma znaczyć? Dlaczego poseł Sommerstein przestał myśleć o Palestynie od strony Palestyny i nagle nabrał odwrotnego w tej sprawie kierunku, propagując tworzenie Palestyny przez parcelowanie ziemi polskiej między żydów? Czy jest możliwą emigracja z Polski tych żydów, którzyby potrafili przystosować się do warunków gospodarki rolnej i stworzyć osady rolne w Polsce? Nikt w takie ideały palestyńskie nie uwierzy!

Wracając do zjazdu „rolników żydowskich" w Warszawie, zaznaczyć należy, że zjazd ten odbije się z pewnością donośnem echem wśród włościan i wywoła na wsi najgorsze wrażenie. Wieś polska w czasie wojny zorganizowała własny handel kooperatywny, pozbyła się szynków żydowskich i dziś z wielkiem przerażeniem dowie się, że zbiegli do miasta szynkarze i sklepikarze żydowscy chcą obecnie wracać na wieś jako... sąsiedzi — rolnicy.

Istotnie „konkordat z żydami" przewrócił w głowie politykom żydowskim i doprowadził do absurdu ich żądania, idące po linji stworzenia Judeo-Polonji.

M. P.

Muzułmanie w Polsce.

Wilno, w grudniu.

W Wilnie odbył się wszechpolski zjazd mahometan, zamieszkałych w Polsce.

Społeczeństwo tatarskie zapisało się niejednokrotnie chlubnie w dziejach Rzeczypospolitej.

Ucisk rusyfikacyjny nie zdołał tatarów polskich oderwać od wierności dla swych tradycji i przywiązania do Polski.

Prezes komitetu zjazdu, p. Adam Murza-Murzicz, wiceprezes sądu okręgowego w Wilnie tak mówi o całokształcie sprawy muzułmańskiej w Polsce:

„Z tradycji wiekowej, która nas z Polską zjednoczyła, czyniąc z niej naszą ojczyznę jedyną, wypływają zagadnienia doby obecnej. My, muzułmanie polscy, wyprowadzamy się od tatarów krymskich, częściowo z nad Wołgi, sprowadzonych jeszcze przez w. księcia litewskiego Witolda, dla obrony granic ówczesnej Litwy przed nawałą krzyżacką. Już w r. 1397 przybyło nas 80 tysięcy jazdy tatarskiej, którzy po skończonej wojnie osiedleni zostali na Litwie, obdarzeni ziemią i wszelkimi przywilejami. Od tego czasu kolonie tatarskie powiększały się stale, czy to wskutek sprowadzania nowych zastępów wojowniczych, czy też wojen, które Litwa i Polska prowadziła z chanami krymskimi a następnie osiedlała jeńców u siebie w kraju. Liczba Tatarów w Polsce dosięgała pokaźnej cyfry 200 tysięcy. Należy zaznaczyć, że dane te nie są zaczerpnięte z literatury i historji, jedynie żyją one wśród nas, w najgłuchszych dzisiejszych osiedlach mahometańskich, po kraju rozrzuconych i nie zapominamy o tem nigdy, jak też późniejszych dziejów, gdy waleczne chorągwie tatarskie walczyły wiernie przy boku jazdy polskiej z wrogami Rzeczypospolitej.

Z czasem zapomnieliśmy języka tatarskiego, żeniąc się z Polkami, wierni jednak zawsze nauce Mahometa. Wielu zginęło nas w walkach o niepodległość Polski. Nastały później czasy niewoli carskiej. Rząd rosyjski stosował w stosunku do nas dwojakiego rodzaju politykę: to starał się ugłaskać, nadając przywileje szlacheckie tym, którzy ich jeszcze nie mieli, to znów uciskał i gnębił, ale przywiązania do Polski nie zdołał przełamać; starał się też możliwie muzułmanów polskich odseparować i organizacyjnie podzielić. Tak w dawnej Rosji istniały trzy muftiaty; jeden w Orenburgu, drugi na Kaukazie, zaś mahometanie zamieszkujący t. zw. gubernie litewsko-białoruskie, podlegali muftiemu na Krymie. Natomiast muzułmanie z b. Królestwa Polskiego, nie posiadali własnego muftiatu, a wszelkie sprawy wewnętrzne załatwiali za pośrednictwem sądów okręgowych.

Zdani na łaskę i niełaskę rządów carskich, otrzymaliśmy niejaką pomoc materialną i moralną z ościennych państw mahometańskich, co świadczy najlepiej, że mimo wszelkich rusyfikatorskich prądów, pozostaliśmy społecznością w sobie zwartą, tradycjom swym wierną i nie zapomniano o nas za granicami w ogólnej zawierusze rewolucyjnej.

Tak rozproszonych po różnych świata końcach, zastała nas nanowo budująca się Polska; w restaurowaniu jej niepodległości wzięliśmy też żywy udział.

Największe skupienie tworzą dziś tatarzy wokół Wilna. Poza tem osiedla mahometańskie rozrzucone są po ziemiach wschodnich, posiadając własne meczety i tworząc miejscami większe skupienia, jak np. w Trokach, w pow. Oszmiańskim, w Stołpcach i t. d. Naogół w Polsce egzystuje około 20 parafji muzułmańskich. W samem Wilnie mieszka przeszło 200 rodzin mahometańskich i mamy tu własną gminę, oraz meczet w dzielnicy Łukiszek.

Idea zjazdu, powstała już dawniej. Zjazd polskich mahometan ma ogromne znaczenie, tak dla wewnętrznej organizacji i uporządkowania spraw duchowych, jak też reprezentacji nazewnątrz. Chodzi w danym wypadku o powołanie do życia samodzielnego, autokefalicznego kościoła mahometańskiego w Polsce i wybór muftiego.

Mufti jest to najwyższa głowa kościoła mahometańskiego na obszarze danego kraju lub państwa. Przed wojną podlegaliśmy muftiemu na Krymie. Od tego czasu pozostaliśmy bez pasterza, któryby mianował mułłów, załatwiał spory, udzielał rozwodów i t. d. Z chwilą ukonstytuowania autokefalii muzułmańskiej w Polsce, otrzymujemy głos w sprawach wszechmuzułmańskich świata. Na projektowany zjazd mahometański w Kairze, zwołany przez króla egipskiego Fuada, wyjedzie również przedstawiciel muftiatu polskiego, głos mahometan polskich zaważy również na wyborze spodziewanym nowego kalifa".

W dniach 28, 29 i 30 b.m. odbyły się obrady pierwszego polskiego zjazdu mahometan. Poprzedziło go uroczyste nabożeństwo w meczecie. Przybyli przedstawiciele władz miejscowych, delegat Min. spraw zagr. z Warszawy.

Celem zjazdu było powołanie autokefalji kościoła mahometańskiego w Polsce, wybór muftiego, którym został znany orjentolog Jakób Szymkiewicz, przebywający w Berlinie.

Według opinji sfer mahometańskich, przypuszczalna stolica muftiego będzie Wilno.

K. P.

Od Administracji.

Doszło do naszej wiadomości, że niektórzy sprzedawcy „Iskry“ żądają za poszczególne egzemplarze ponad cenę wymienioną w nagłówku.

Zwracamy przeto uwagę, że cena „Iskry“ w prenumeracie wynosi 3,50 zł. miesięcznie wraz z odnoszeniem do domu, a pojedyncze egzemplarze kosztują po 20 groszy.

Prosimy naszych Czytelników o zawiadomianie nas o wszelkich bezprawnie pobieranych nadwyżkach.

Chór ukraiński.

Niepoprzedzane krzykliwą reklamą rozpoczęły się w Sosnowcu występy chóru ukraińskiego pod dyr. Dymitra Kotka. Sobotni koncert w teatrze przekonał nas, że jest to zespół fenomenalny. Intonacja wzorowa, dynamika zrównoważona i wirtuozowska, przyczyniają się do uwypuklenia bardzo interesującej i poważnej interpretacji. Wrażenie potęgowała dyscyplina i porządek oraz barwność stroju narodowego.

W zespole wybijają się na plan pierwszy głębokie, czysto, wprost organowo brzmiące basy i metaliczne, donośne barytony, dające całości wspaniały akordowy podkład, który już czysto akustycznie daje słuchaczowi wiele zadowolenia dzięki niezwykłej precyzji, z jaką każda nuta z pamięci i z serca, jest tu wyśpiewana.

Chór ma dyrygenta w osobie p. Kotka istotnie na miarę niepoślednią. Dyskretnym ruchem prawicy potrafi wydobyć z tego karnego zespołu efekty niejednokrotnie bardzo subtelne, częstokroć poważne, chwilami olśniewające audytorjum.

Jutro odbędzie się w teatrze sosnowieckim drugi koncert tego naprawdę znakomitego chóru. Warto zobaczyć i podziwiać.

MIGAWKI.

Lejborgan magistracki.

(ć) Są ludzie i gazety, co umieją, albo ordynarnie wymyślać swym przeciwnikom w stylu wiecowo-ulicznikowskim, albo kłaniać się w pas wszystkim tym, na którym im zależy i którzy im za to płacą.

Podczas, gdy „Iskra“ nie chwaląc się, wystąpiła w dniu Nowego roku z życzeniami, kryjącemi w sobie igiełki chwilami dość złośliwej satyry bez względu na osobę i jej stanowisko społeczne, czy urzędowe, katowicki organek magistratu sosnowieckiego napisał „Z Nowym Rokiem Radzie Miejskiej miasta Sosnowca“ tak brzmiący pean:

— Niech ta dawno oczekiwana Rada po przezwyciężeniu wszelkich przeszkód i trudów — zajaśnieje w całej pełni blaskiem prawdy, sławy i chwały.

Oto, proszę państwa, gdzie należy szukać przedwojennych niesmacznych w swym serwilizmie manier, monarchistycznych.

Żaden inteligentny i szanujący się monarchista nie zdobyłby się w naszym wieku w stosunku do koronowanego władcy na tyle niewolniczej blagi, co taki pepeesowski redaktor wobec swych chlebodawców. Muszą oni widocznie nie odczuwać całej śmieszności sytuacji, w którą ich postawił nadworny twórca hymnów pochwalnych, bo gdyby mieli cieńsze skóry, napewno dowiedzielibyśmy się z kroniki policyjnej, że ktoś komuś w Sosnowcu dał nauczkę w formie najbardziej zrozumiałej dla umysłów i grzbietów prostackich.

Gdyby taki płatny pisarczyna miał więcej dowcipu, życzyłby sosnowieckiej radzie miejskiej, aby np. r. Sadowski z P.P.S. nie mówił za dużo prawdy, bo to nie jest zgodne z polityką socjalistycznego Magistratu, aby radny Anzorge nie zabierał głosu, bo się wtedy prezes Rady mec. Pawełek rumieni się ze wstydu, żeby r. Michael został członkiem komisji oszczędnościowej na księżycu, a nie akurat w województwie Kieleckiem, żeby r. Wolff osiadł na stałe w swojej cegielni w Rybniku i nie psuł humoru r. Angierowi i żeby wreszcie ten i ów radny rzadziej spał na posiedzeniu, a częściej wiedział o co chodzi.

Takie należało przesłać życzenia noworoczne sosnowieckiej Radzie miejskiej. Byłyby one i wesołe i pożyteczne.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

5 Wtorek	Dziś Telesfora P. M. Jutro Trzech Króli. Wsch. słońca 7.44 Zach. „ 3.38

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś i wtorek teatr nieczynny.

Środa popołudniu „Jasełka“ w wykonaniu amatorów tow. „Jedność“. Początek godzina 4 popoł. Ceny minimalne od 30 gr.

Środa wieczór drugi występ chóru ukraińskiego. Początek o. g. 8,30.

Czwartek premjera „Gdy kobieta zapragnie“.

Teatr w Będzinie.

Dziś w teatrze „Nowości“ „Zmartwienia pana Hamelbeina“. Początek o g. 8.15.

Sobota w teatrze „Corso“ jedyny występ chóru ukraińskiego.

Teatr na Niemcach

Środa w miłej sali Gospody teatr sosnowiecki odegra „Zmartwienia pana Hamelbeina“.

* * *

Teatr Polski w Katowicach.

Dziś — „Pan Minister“ o godz. 7 m. 30 wiecz.

Swięto Trzech Króli.

W niektórych pismach pojawiła się fałszywa informacja i jakoby dzień 6 b. m. t. j. Trzech Króli było świętem tylko kościelnem. Otóż na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 listopada 1924 r. (Dziennik ustaw P. z r. 1924 Nr. 101 928) święto Trzech Króli dnia 6 stycznia jest również dniem wolnym od pracy. Ustawa z mowa z 18 marca 1925 r. (Dz. U. 34 par. 234) uzupełnia tylko ilość dni świąt o dni cztery. W ten sposób święto Trzech Króli nadal pozostało świętem.

Akademja ku czci Reymonta w Dąbrowie.

W niedzielę, dnia 10 bm. odbędzie się w Dąbrowie uroczysta akademja ku uczczeniu niedawno zmarłego mocarza pióra, śp. W. Reymonta. Program akademji podamy jutro.

Ingres biskupa częstochowskiego.

W dniu 2 lutego bm. odbędzie się uroczysty ingres biskupa częstochowskiego dr. Kubiny.

W dniu 31 stycznia JE. ks. biskup dr. Kubina udaje się do siedziby swej djecezji do Częstochowy. W dniu tym w Sosnowcu, na granicy swojej diecezji ks. biskup zostanie uroczyście powitany na dworcu kolejowym.

Ze zjazdu P. P. S.

Na ostatnim zjeździe P. P. S. w Warszawie do Rady naczelnej tego stronnictwa zostali wybrani z Zagłębia pp. Stańczyk i Berger, na zastępcę prez. Bień.

Więcej takich.

Gimnazjum Wandy Kiepilńskiej w Będzinie ogłosiło, że w bieżącem półroczu szkolnem przyjmie do wszystkich klas (prócz ósmej) po 5 uczenic za opłatą od 15 do 30 zł. miesięcznie. Jest to wiadomość pomyślna dla całej rzeszy rodziców, którzy w dzisiejszych szczególnie ciężkich czasach nie są w możności rozpocząć lub też kontynuować kształcenia dzieci przy dotychczasowych wysokich opłatach za naukę.

Pocieszająca wiadomość.

Jak się dowiadujemy, władze rządowe postanowiły uruchomić cały szereg robót ziemnych w województwie Kieleckiem, celem zatrudnienia bezrobotnych.

W sprawie tej chodzi głównie o masy bezrobotnych z Zagłębia, gdzie dotychczasowy system wypłacania zasiłków pozbawionym pracy wytworzył niepożądane następstwa.

Przy projektowanych robotach ma znaleźć pracę około 2 tysięcy osób, które w ciągu szeregu miesięcy, co zależne będzie od stanu pogody, otrzymają godziwe zajęcie i zarobek. Uruchomienie wspomnianych robót będzie miało jeszcze i tę dobrą stronę, iż spory procent „zawodowych“ bezrobotnych, czujących wstręt do pracy, w razie nie przyjęcia proponowanego zatrudnienia, zostanie pozbawionych prawa do zasiłków i tym sposobem kwestja bezrobotnych na naszym terenie przyjmie na pewien przeciąg czasu zupełnie inny obrót.

Ofiarność polskich kupców w Dąbrowie.

Z okazji kiermaszu, urządzanego przed świętami, kupiectwo w Dąbrowie złożyło 350 zł. na cele kulturalno-oświatowe i społeczne N O K. Uważając, że suma ta przekracza daleko wysokość zysków, jakie osiągnęli pp. kupcy przy sprzedaży kiermaszowej, a u niejednego z nich stanowi nawet tylko powiększenie wydatków, poniesionych przy urządzaniu kiosków i dekoracji na kiermaszu — zarząd N. O K., widząc w tym czynie dowód wysokiego poczucia obywatelskiego kupiectwa m. Dąbrowy, nie chciał korzystać z tej ofiary na swoje wyłącznie cele i przeznaczył z niej 150 zł na gwiazdkę dla żołnierzy naszego garnizonu, który to cel stanowił wtedy troskę całego społeczeństwa w Zagłębiu. Ponieważ jednak niecałe polskie kupiectwo Dąbrowy uczestniczyło w tej ofierze, N O K. uważa za miły obowiązek wyliczyć poniżej ofiarodawców: 1) Białas — skład wódek, 2) Fabrycy — obuwie, 3) Grzybowski — perfumerja, 4) Kowalczykowa — galanterja, 5) Kuczborski — słodycze, 6) „Magazyn współczesny“ — ceraty i bławaty, 7) Migórski — wagi stołowe, 8) Opielak — platery, 9) Owczarek — fabryka mydła, 10) Pyzalski — naczynia i szkło, 11) Przybyła — wypychanie ptaków i zwierząt, 12) Rudzki — galanterja, 13) Szczęsna — produkty wiejskie, 14) Woźniak — konserwy.

Wanda Stadnicka,
przewodnicząca Rady powiatowej N. O. K. w Zagłębiu.

Koncert Domu ludowego.

Dom Ludowy w Sosnowcu urządza w dniu 6 stycznia b. r. w pięknej sali państw. gimnazjum im. Staszica przy ul. Dietlowskiej, koncert przy współudziale wybitnych sił muzycznych. Chór D. L. pod kierunkiem prof. Stef. Stoińskiego, dyrektora Instytutu muzycznego w Katowicach, odśpiewa szereg pieśni kompozycji dyrygenta, oraz pieśni innych autorów. Prof. St. Tymieniecki, znany pianista-wirtuoz, uczeń Paderewskiego, wykona utwory Chopina. Pani Tymieniecka swym pięknym sopranem odśpiewa kolędy i pieśni staropolskie. Kwartet smyczkowy, który już dał się chlubnie poznać w Sosnowcu za swoich występów w składzie pp. E. Siei, H. Kaulicha, S. Pacheiskiego i A. Braunera, odegra utwory Griega i Czajkowskiego. Sądzić należy, że zarówno niecodzienny program koncertu, jak również dobór sił wykonawczych, ściągnie liczne miłośników muzyki i śpiewu. Początek koncertu o godzinie 7-ej wieczorem. Bilety wcześniej można nabywać w D. L. lub zamawiać w firmie „Model“, tel. 4-11.

„Choinka“ w Dąbrowie.

Staraniem Koła samopomocy szkoły handlowej żeńskiej w Dąbrowie, odbędzie się w środę, t. j. jutro, w sali miejscowej resursy, „Choinka“ na wpisy dla niezamożnych uczenic. Początek zabawy dla dzieci o godzinie 3 popoł. dla starszej młodzieży o godz. 6 wieczorem.

Podziękowanie.

Oprócz choinki dla dzieci z kuchni Komitetu ratunkowego urządzona została zabawa choinkowa dla dzieci najbiedniejszych parafji nowosieleckiej. Niniejszem składam serdeczne podziękowanie Szanownym Zarządom fabryk oraz innym ofiarodawcom za pomoc pieniężną, jak również młodemu i ruchliwemu Towarzystwu Polek za zorganizowanie oraz przyjęcie udziału w samej zabawie. Ks. K. Mazurkiewicz.

Bajki dla dzieci.

Przypominamy, że dn. 6 go bm. o godz. 11 rano odbędzie się w sali kina „Zagłoby“ przedstawienie dla dzieci, pod tytułem „Bajki“. Będą one ilustrowane żywymi obrazami, które z pewnością zajmą swą treścią i miłą treścią najmłodszych naszych. Przedstawienie odbędzie zorganizowane dzięki staraniom A.K.Z. w Poznaniu, jest to jedyna okazja sprawienia wielkiej radości milusińskim.

O dom noclegowy w Sosnowcu.

W budżecie m. Sosnowca z roku ubiegłego dawny zarząd miasta przewidział pewną sumę na budowę domu noclegowego. Suma ta przez obecny zarząd nie została wyczerpana i Sosnowiec w dalszym ciągu domu noclegowego nie posiada. Tymczasem rzesze ludzi bezdomnych powiększają się z dnia na dzień. Kryją się w piwnicach i starają się sypiać na ławkach ulicznych, czemu przeszkadza policja. Sporo bezdomnych znajduje schronienie w niewykończonej części gmachu kina „Udziałowego“.

Magistrat nie może i nie powinien zapominać o tej największej nędzy, która niedość, że do ust nie ma co włożyć, ale na dobitek, co jest już najokrutniejszą z tragedji ludzkich, nie mają własnego kąta i dachu nad głową.

Rada miejska o większości socjalistycznej, składając w depeszy kondolencyjnej hołd pamięci Żeromskiego, uczciła w nim przedewszystkiem autora nie „Popiołów“ i „Wiatru od morza“, ale „Ludzi bezdomnych“. Niechże więc ojcowie miasta pomyślą o zmniejszeniu niedoli tych ludzi.

Nieszczególne udogodnienie.

Tak dobrze zapowiadający się rozwój komunikacji autobusowej w Zagłębiu ujawnił w praktyce tyle braków i niedomagań, iż tego rodzaju lokomocja, będąca gdzieindziej istotnem udogodnieniem, u nas stanowi nowe źródło skarg i narzekań.

Najważniejszą przeszkodą w rozwoju komunikacji autobusowej jest fatalny stan dróg, skutkiem czego autobusy ustawicznie się psują, to też zamiast 16 autobusów międzymiastowych, tyle ich bowiem winno kursować podług wydanych zezwoleń, jest w ruchu 6—8 maszyn, reszta zaś w ustawicznym remoncie, nic też dziwnego, iż w autobusach panuje przepełnienie i ruch autobusowy nie może być należycie uregulowany.

Zwrócić także trzeba uwagę, iż za wyjątkiem 4 czy 5 autobusów silnych, odpowiednich na nasze drogi, reszta absolutnie nie nadaje się do tego rodzaju komunikacji w obecnych warunkach, tymczasem ostatnio ukazały się jakieś autobusy z „Demobilu“ czy innej rupieciarni, to też ma-

szyny takie ciągle się psują, narażając jadących na nieprzyjemności, stratę czasu i ewentualne wypadki.

Celem możliwego unormowania komunikacji autobusowej w Zagłębiu, należałoby przy wydawaniu pozwoleń zwracać uwagę na typ autobusów, Maszyny nieodpowiednie, lub przerabiane nie powinny być puszczane do użytku z uwagi na bezpieczeństwo publiczne.

O zabezpieczenie drogi.

Podług przepisów, wszystkie drogi publiczne, gdzie ze względów terenowych może zagrażać jadącym niebezpieczeństwo stoczenia się w przydrożny rów lub dół, winny być zabezpieczone odpowiedniemi słupami, tymczasem droga z Dąbrowy do Będzina, pomimo, że znajduje się w sąsiedztwie głębokich rowów lub kilkumetrowych dołów, nie posiada wspomnianego zabezpieczenia, co może spowodować wysoce tragiczne następstwa. Pisaliśmy już, iż z drogi tej stoczył się przed paru dniami obok kopalni „Paryż" autobus z podróżnymi, gdzie dzięki tylko zimnej krwi kierowcy uniknięto wypadku, to też celem zapobieżenia tego rodzaju wypadkom, Magistrat dąbrowski powinien należycie zabezpieczyć ten odcinek drogi, aby nie brać na siebie odpowiedzialności za ewentualne następstwa, wynikłe z braku tej ochrony.

Mąka dla bezrobotnych.

Drugą porcję mąki żytniej również w wysokości 15 klg. Magistrat sosnowiecki rozpocznie wydawać w połowie stycznia. Nasza uwaga przedświąteczna o niepraktyczności takiego „przydziału" widocznie poskutkowała, gdyż tym razem Magistrat wszedł w porozumienie ze spółdzielniami i mąka żytnia na żądanie bezrobotnych może im być zamieniona na mąkę pszenną i cukier, oczywista, w zakresie wartości 15 klg. mąki żytniej.

Porzucenie pracy.

Na kopalni „Nordman" w Łagiszy robotnicy, w liczbie 300 osób porzucili pracę z powodu nie otrzymania zarobku.

Zasłużona kara.

Za zakłócenie spokoju w stanie podchmielonym alkoholem podczas zabawy w dniu patronki górników w Grodźcu ukarani zostali trybem administracyjnym przez III sekcję Sądu pokoju w Sosnowcu niejaki Franciszek Kosiec, pracownik rachuby kopalni Grodzieckiego Tow., oraz Lis, robotnik tejże kopalni, po 4 dni aresztu oraz zapłaceniem po 5 zł kosztów sądowych każdy.

Jak nas poinformowano na miejscu pierwszy z nich Kosiec, nietylko, że w sposób awanturniczy zaczepiał poszczególnych uczestników, ale rzucał różne niesmaczne i obraźliwe epitety na całe organizacje społeczne i co gorsza pozwolił sobie nawet na znieważenie żetonu, otrzymanego przez górnika Piechę od naszych władz państwowych za długoletnią sumienną pracę w górnictwie polskiem, za co też od niego otrzymał należytą odprawę.

I upić się nie można.

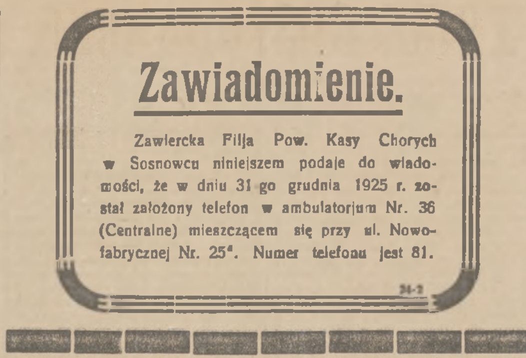
Z dniem 2 stycznia nastąpiła zwyżka cen wyrobów alkoholowych. Obecnie ceny są następujące: Za litrową butelkę wódki 40 proc łącznie z opakowaniem 3.40 zł., za butelkę 45 proc. 3.80 zł. w detalu butelka litrowa 95 proc. spirytusu na cele domowo-lecznicze 8 zł. w detalu. Spirytus denaturowy kosztuje teraz 0.95 zł. za litr. bez butelki. Ogólnie podwyżka wynosi 1,25 na litrze czystego spirytusu.

Pijacki pomysł.

Nieujawniony sprawca rzucił w Czeladzi na rynku jakiś nabój, od wybuchu którego wyleciało w okolicznych domach sporo szyb. Istnieje przypuszczenie, iż nabój został rzucony przez jakiegoś pijanego osobnika, który w ten sposób chciał uczcić nowy rok.

W stanie nietrzeźwym.

W ub. sobotę wieczorem niejaki



Leon Kolat, liczący lat 20, zam. w Sosnowcu przy ul. Czarnej 7, przechodził w towarzystwie E. Musialika przez przejazd kolejki Tow. „Hr Renard" w Sielcu. Obydwaj byli w stanie nietrzeźwym. Na przechodzących najechał pociąg, który obciął Kolatowi stopę lewej nogi i prawą rękę powyżej łokcia. Nieszczęśliwego w stanie groźnym odwieziono do szpitala Kasy chorych w Sielcu.

Bezczelny napad.

W sobotę wieczorem wracała z Będzina do Sosnowca ul. Chemiczną Stefanja Baumówna, zam. przy ul. Racławickiej 6 na Pogoni. W drodze przy przejeździe w pobliżu fabryki Szena napadł na nią jakiś nieznajomy osobnik i, sterroryzowawszy ją, powalił B. na ziemię, poczem wyrwał jej torebkę skórzaną z pieniędzmi i dokumentami. Napastnik zbiegł w niewiadomym kierunku.

Kradzież w domu sierot.

W nocy z niedzieli na poniedziałek nieznani sprawcy wyrznęli szybę w oknie internatu wychowawczego dla sierot w Czeladzi i skradli materjały na bieliznę i pościel oraz garderobę. Złodzieje zniknęli bez śladu.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Konstanty Kuliszewski w Mławiu: Uwagi Pańskie są słuszne, nie należy jednak zapominać o tem, że uwagi z Kresów wschodnich p. A. W. są tylko jego wrażeniami, jak to wyraźnie zatytułowaliśmy, broniąc się przed uogólnieniem jego uwag, zabarwionych osobistemi wspomnieniami. Na ten temat każdy mógłby podzielić się innemi wrażeniami i wszystkie mogłyby mieć wartość w perspektywie indywidualnych przeżyć.

Niezadowolenie wśród nauczycielstwa.

Z wiecu nauczycieli szkół państwowych.

W dniu 20 grudnia ub. roku odbył się w sali gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu wielki wiec nauczycielstwa szkół powszechnych i średnich z całego Zagłębia. Wiec zwołały wszystkie miejscowe organizacje nauczycielskie. Zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję tem znamienniejszą, że jednako poparły ją czynniki prawicowe, jak i lewicowe.

W uchwalonej rezolucji, którą prezydjum wiecu nadesłało nam wczoraj z prośbą o zamieszczenie, czytamy między innemi co następuje:

„Poważny kryzys ekonomiczny, jaki przeżywa nasze Państwo, musi obudzić czujność całego myślącego społeczeństwa i wstrząsnąć do gruntu sumieniem obywatelskiem narodu, Sejmu i rządu. Nieopatrzna rozbudowa naszej administracji, przerastająca zdolności materjalne naszego Państwa, stworzyła teren do głęboko sięgających nadużyć i wyolbrzymiła budżet Państwa do rozmiarów, które uznano wreszcie za nierealne w stosunku do zdolności płatniczej społeczeństwa. Zachodzi nieodzowna potrzeba sanacji, ale nie dorywczej, jaką jest nowela do ustawy o uposażeniu, opartej na krzywdzie licznych a źle uposażonych rzesz urzędniczych, potrzeba bowiem systematycznej reorganizacji i wydatnej redukcji wielu niepotrzebnych wogóle, lub niekoniecznych na dzisiaj agend państwowych. Rząd i Sejm jednak poszedł po linji najmniejszego oporu i obniżył pobory urzędników, nie bacząc na wzrastającą z dnia na dzień drożyznę. A w tej pospiesznej i nieopatrznej akcji, która w minimalnym stopniu odbije się na sprawę naprawy skarbu, uderzono specjalnie w tę warstwę, która w ciężkich już dotąd warunkach materjalnych dźwigała brzemię nauczania i wychowywania mianowicie w nauczycielstwo szkół średnich i powszechnych.

Nowela do ustawy o uposażeniu w ustępach, dotyczących nauczycieli, depce wszelkie zasady sprawiedliwości, w dorywczych i nieprzemyślanych posunięciach uderza w najistotniejszą część organizacji szkolnej — w szkołę samą, obniżając jej poziom i stan wisko społeczne nauczyciela.

Przeciwko tak wyłącznemu i krzywdzącemu uderzeniu całe nauczycielstwo protestuje energicznie. Postanowienie godzące w policzalność lat służby w szkolnictwie polskiem prywatnem, względnie za rządów zaborczych, przy wstępowaniu nowych sił do służby państwowej podkopuje poczucie sprawiedliwości i praworządności, nie powinno zatem pojawiać się w obliczu rozległego zakresu możliwych akcji oszczędnościowych. Nowela do ustawy o uposażeniu rujnuje w środku roku byt materjalny nauczyciela, co gorsza rozprzęga pracę naukowo - wychowawczą w szkole.

Zważywszy przeto, że akt ten o krzyczącej niesprawiedliwości jest podyktowany nietyle koniecznościami państwowemi ile pośpiechem i zlekceważeniem wartości pracy wychowawczej nauczyciela polskiego:

1) Uświadczamy, że zmuszeni do szukania zarobków poza szkołą z powodu strącenia nas pod poziom obecnego minimum egzystencji, nie przyjmiemy z dniem pierwszym stycznia żadnych nowych zajęć dodatkowych,

2) wobec zupełnego zrujnowania ustawy o uposażeniu nauczycieli będziemy mieli w naszej opinji za usprawiedliwionych tych kolegów, którzy stanowisko swoje, nie czekając końca roku szkolnego, opuszczą.

Stanowisko takie dyktuje nam przedewszystkiem troska o rozwój wychowania naszej młodzieży szkolnej.

A teraz zwracamy komu należy uwagę, na te oszczędności, jakie bez uszczerbku dla sprawy zasadniczej a z widocznym skutkiem materjalnym poczynić można w administracji szkolnej:

1) Nadmierną ilość Kuratorjów zredukować z 10-ciu do 4 ch,

2) Przeprowadzić redukcję personalną w licznych departamentach Ministerjum oświecenia.

W zakończeniu stojąc już wobec przyjęcia przez Sejm noweli do ustawy o uposażeniu jaknajenergiczniej protestujemy przeciwko uznaniu za stałą tej części ustawy, która dotyczy nauczycielstwa i domagamy się jaknajrychlejszej jej rewizji.

Do rezolucji niniejszej przyłączył się w imieniu swych mocodawców delegat nauczycielstwa szkół średnich w Częstochowie kol. Kozicki".

Styczniowa wypłata poborów nauczycielskich przyniosła aż nadto dosadne usprawiedliwienie powyższej rezolucji. Niektórzy np. z pośród nauczycieli szkół średnich potracili 37 proc. swych dotychczasowych poborów. Byt szeregu rodzin został dotkliwie podważony

Pierwszy w Polsce spis pojazdów.

Spis potrwa przez cały r. 1926.

Dnia 2 stycznia na wszystkich drogach państwowych odbył się pierwszy w Polsce spis jadących wozów, pojazdów i samochodów. Spis taki ma olbrzymie znaczenie dla celów racjonalnej gospodarki drogowej. Ministerjum robót publicznych, zarządzając zbieranie danych statystycznych o ruchu drogowym wedle zasad wskazanych w specjalnym okólniku, ma na celu otrzymanie materjału porównawczego, który pozwalałby sądzić o ruchu na poszczególnych drogach państwowych, gdyż dotychczas Ministerjum w preliminowaniu wydatków na konserwację dróg opierało się na przestarzałych już danych statystycznych. Obecnie przedsięwzięta praca będzie trwać w ciągu całego r. 1925 i ma być perjodycznie powtarzana co 3 lata.

W roku bieżącym zarządzono 14 okresów obserwacyjnych po 24 godziny każdy. Pierwszy okres rozpoczął się właśnie dn. 2 stycznia. Zapisy na posterunkach obserwacyjnych mają być dokonywane przez dróżników i stróżów nocnych.

Dróżnicy notują z osobna wozy podróżne i pojazdy osobowe, wozy ładowne, motocykle, samochody osobowe, samochody ciężarowe i autobusy próżne i ładowne.

Następne okresy obserwacyjne zarządzono na czwartek 28 stycznia, wtorek 2 lutego, niedzielę 21 marca, piątek 16 kwietnia, środę 21 maja, poniedziałek 7 czerwca, sobotę 3 lipca, czwartek 27 lipca, wtorek 24 sierpnia, niedzielę 10 września, piątek 15 października, środę 10 listopada, poniedziałek 6 grudnia. Czynności dróżników przy niewielkim ruchu ograniczą się do obserwowania i notowania wyników obserwacji w specjalnie rubrykowanych formularzach. Gdy ruch jest większy może zajść potrzeba zatrzymania jadących wozów i pojazdów dla dokładności danych statystycznych. Właściciele wozów i przejeżdżający nie powinni się tem niepokoić i nie stawiać przeszkód dróżnikom, przeciwnie należy przyjść z pomocą obserwatorom w ich pożytecznej pracy.

Ze świata.

Oko za oko.

Niedawno mieszkańcy Nowego Jorku podziwiali na ulicy następującą scenę: 2-ch ludzi bez kapeluszy, bez parasoli stało pośrodku ulicy na deszczu całe pół godziny. Pilnował ich z powagą iście amerykańską policjant, pokryty od stóp do głowy kauczukiem. Okazało się, że na taką karę skazał ich dowcipny sędzia amerykański za to, że pozostawili na deszcz przez pół godziny konia bez pokrycia go derką.

Urodzone monstrum.

W jednym z szpitali w Pradze przyszło na świat dziecko płci męskiej, którego serce znajduje się na zewnątrz i leży na piersiach. Serce to jest większe niż w wypadkach normalnych i wyszło z piersi przez mały otwór, który obecnie zrósł się już. Według zdania lekarzy dziecko długo nie, pożyje ponieważ serce to jest narażone na wpływy zewnętrzne.

Najstarsza gazeta świata.

Niedawno zostało zawieszone wydawnictwo gazety chińskiej, która istniała przeszło półtora tysiąca lat. Mogła się ona chlubić, iż jest najstarszym organem publicystycznym świata, założona bowiem w roku 400 ery chrześcijańskiej, wychodziła z przerwami aż do roku bieżącego. Założycielem pisma był Su-Kung, który uchodzi jednocześnie za wynalazcę pierwszych czcionek drukarskich, odlewanych z ołowiu i srebra. Gazetę drukowano wówczas na 6 osobnych arkuszach z żółtego jedwabiu, zszywanych w zeszyty. Około roku 1800 pismo zaczęło propagować reformy, zmierzające ku europeizacji stosunków w Chinach. Gdy mimo ostrzeżeń, wydawca nie zaniechał walki ideowej, ścięto mu upartą głowę. Pismo wszakże wychodziło nadal, od roku 1800 jako gazeta codzienna p. t. „Peking-Bao" a następnie p. t. „King-Bao". Ostatnio zostało zamknięte w roku 1912, lecz w roku 1915 pojawiło się znowu i, pomimo zakazu, wychodziło nadal. W r. b. wskutek ostatnich zamieszek politycznych, przestało wychodzić. Liczyło sobie zatem 1525 lat istnienia.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Bilans handlowy za 11 miesięcy 1925 r.

Poprawa bilansu handlowego, częściowo poczynając już od lipca, a wybitna jego aktywizacja od września, sprawiły, że bilans za 11 miesięcy r. 1925 nie przedstawia się tak źle, jakby sądząc z liczb za I półrocze 4925 roku można było się spodziewać. W każdym razie pół miljardowe saldo ujemne za pierwsze 7 miesięcy 1925 r. mocno zaciężyło na bilansie okresu styczeń—listopad.

Ogólna wartość przywozu w ciągu 11 miesięcy 1925 roku stanowiła 1 583 miljonów złotych, gdy 1934 r. — 1 299,8 miljonów zł., ogólna wartość wywozu 1.209 8 milj. złotych, gdy w 1924 roku — 1.130 milj. złotych. Saldo ujemne wynosiło w 1925 roku (11 miesięcy) 373 1 miljonów zł., gdy (11 miesięcy) tylko 169,5 milj. zł.

W okresie styczeń—listopad 1925 r w stosunku do tego okresu za rok 1924 wzmógł się przywóz: 1) produktów spożywczych — z 242 4 do 458 5 milj. zł. 2) materjałów i wyrobów włóknistych— z 405 2 do 429 milj. zł., 3) maszyn i aparatów—z 83 9 do 95 3 milj. zł., 4) odzieży i konfekcji — z 60,1 do 61 6 milj. zł.. 5) środków lokomocji — z 33,2 do 46 5 milj. zł., 6) z materjałów i przetworów chemicznych organicznych—z 41,7 do 44 7 milj. zł., 7) materjałów i przetworów chemicznych nieorganicznych — z 25,3 do 33,2 milj. zł., 8) przyrządów i materjałów elektrotechnicznych — z 19 do 28 milj. zł., 9) papieru i wyrobów — z 12 7 do 23,5 milj. zł. itd. Zmniejszył się natomiast przywóz: 1) produktów zwierzęcych—z 331,4 do 105,6 milj. zł., 2) metali i wyrobów—z 93,6 do 83 8 milj. zł., 3) galanterji — z 11,4 do 10,6 miljonów zł. i t. d.

W wywozie widzimy w roku 1925 wzrost wartości wywozu: 1) produktów spożywczych — z 233 9 do 290,1 milj. zł., 2) materjałów i wyrobów drzewnych —z 119 6 do 221 8 milj. zł., 3) metali i wyrobów—z 130 2 do 186 6 milj. zł., 4) 4) zwierząt—z 41 5 do 98 4 milj. zł., 5) roślin i nasion—z 26 3 do 21 milj. zł 6) produktów zwierzęcych — 19 6 do 25 1 milj. zł. i t. d. Zmniejszył się natomiast wywóz: 1) paliwa, asfaltu, ropy i pochodnych z 320,6 do 205 5 milj. zł., 2) materjałów i wyrobów włóknistych—z 157 4 do 136,4 milj. zł., 3) materjałów i przetworów chemicznych nieorganicznych — z 10,1 do 9,7 milj. zł. i. t. d.

Kronika gospodarcza

Z polskiego przemysłu rybnego. Dotychczas polski handel rybami morskiemi jest handlem zagranicznym. Polskie sfery handlowe dążą do zastąpienia importu ryb choćby w części naszą produkcją. W tym celu zamierza się zorganizować połów ryb morskich na morzu Północnem i skierowania naszego przywozu przez port w Gdyni, co dopiero da możność wykorzystania naszego wybrzeża morskiego. Zaznaczyć należy, że handel rybami morskiemi prowadzi obecnie Gdańsk i zarabia na tem około 20 miljonów złotych rocznie. Głównie importowane są śledzie. Powodem braku popytu w Polsce na inne ryby morskie są ceny, przewyższające ceny mięsa. Powiększenie konsumpcji możliwe będzie po zaprowadzeniu ułatwień w transporcie i znacznem obniżeniu cen Obecnie jest to niemożliwe, gdyż wpływ ełoby na zwiększenie importu a tem samem na ujemny bilans handlowy.

Łódź i Sowiety. W ub. tygodniu odeszło z Łodzi do Rosji 12 wagonów towarów włókienniczych w bieżącym tygodniu odjedzie 3 wagony. Ekspedycja towarów zakończona ma być w najbliższym czasie ponieważ Sowiety ze względów politycznych zamierzają na pewien czas przerwać całkowicie zakup manufaktury w Łodzi. Między temi przyczynami jest ta, że przemysłowcy łódzcy dyskontawali weksle od Sowietów w różnych krajach zagranicznych, co wpłynęło ujemnie na kredyty Rosji w tych krajach.

Obiąg pieniężny w Polsce w roku ub. Ogólny obieg pieniędzy przedstawiał się w roku ub. następująco: styczeń 694 267 000 zł., luty 737 075 000 zł. marzec 754 793,000 zł., kwiecień 752 496 000 zł., maj 766 188 000 zł., czerwiec 747 150,000 zł., lipiec 746 259 000 zł., sierpień 745 680 000 zł., wrzesień 703,655 000 zł., październik 725,511,000 zł., listopad 709,010 000 zł., wreszcie w dniu 10 grudnia wynosił obieg 713,262 000 zł. Jak widać z powyższego, obieg pieniężny wzrósł w ciągu ostatniego miesiąca o niespełna 20 miljonów złotych. Na obieg ten składają się bilety Banku Polskiego i bilon oraz bilety zdawkowe. Otóż obieg tych pierwszych skurczył się w ciągu roku z 553.175 000 zł., w styczniu do 382 148 000 zł., w grudniu. Wręcz przeciwny obraz daje daje się zaobserwować co do bilonu. ten bowiem wzrasta ze 139,344 000 w styczniu do 351,114 000 zł. w grudniu.

Giełda warszawska.

Warszawa, 4. I. stycznia.
(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 8 10
Dolar — 8 07½
Londyn — 39,55
Paryż — 31 5.
Praga — 24 15
Wiedeń —
Włochy —
Belgia —
Holandja —
Szwajcarja — 157 55
Sztokholm — 218 85

Giełdy zbożowe.

WARSZAWA, 4. I. (A. W.)

Otręby żytnie fr. załadowania 15,50 Otręby żytnie fr. Warszawa 16,75 Żyto kongresowe 681 118 f. 693 5 gwarantowano 23 00 Żyto kongresowe 116 f. 681 22 50 Owies kongresowy jednolity 24.00 Seradela kongresowa podług próby 17 60.

Tendencja słabsza.

POZNAŃ, 4. I. (A.W.) Żyto 21,50—22,50 Pszenica 36 50—38 50 Jęczmień browarowy wyborowy 27,00—29,00 Jęczmień zwykły 22,00—24,00 Owies 23 50 —24,50 Owies pszenna 17,50—18 50 Otręby żytnia 15 25—16 25 Mąka żytnia 70 proc. 34,50—35,50 Mąka żytnia 65 proc. 36 00—37,00 Mąka pszenna 65 proc. 57,00—60,00 Ziemniaki jadalne — Ziemniaki fabryczne — Groch polny 31,00—32,00 Groch Victorja 40,00—44,00

Usposobienie spokojne.

Z ruchu wydawniczego.

Nakładem Bibljoteki dzieł wyborowych opuściła prasę drukarską powieść Włodzimierza Perzyńskiego p.t. „Uczniaki". Jest to jedna z tych powieści, które stanowią dokument czasu. Perzyński z niesłychanem odczuciem i serdecznością malują nam tych „uczniaków" polskich w szkole rosyjskiej. Przeżycia, marzenia i bunty młodzieży, występują w powieści Perzyńskiego z nieporównaną plastyką.

Spis ludności na Wileńszczyźnie odwołany.

Rozporządzeniem Min. spraw wewn. odwołany został spis ludności na Wileńszczyźnie, który miał się odbyć w dn. 2—4 b. m. Powodem odwołania spisów zarówno na Śląsku, jak i na Wileńszczyźnie było skreślenie wydatków przeznaczonych na przeprowadzenie i opracowanie spisów.

Monarchiści w... Tworkach.

(Z notatnika korespondenta objazdowego).

Artykułem nie zawiera w sobie żadnych aluzji. Broń Boże, nie mam zamiaru walczenia z monarchistami.. Niech się na zdrowie zbierają wybierają, o czekają! Jeśli piszę tu o zwarjowanych monarchistach" to tylko dlatego, że włócząc się w okolicach Pruszkowa i Utraty (pod Warszawą), zdecydowałem obejrzeć zakład dla umysłowo chorych w Tworkach.

Lekarz dyżurny był bardzo uprzejmy i zgodził się natychmiast oprowadzić mnie po wszystkich pomieszczeniach i pokazać „najciekawsze egzemplarze".

— Na co dziś najwięcej chorują? stawiam pierwsze pytanie, przechodząc przez podwórko

—Na monarchję proszę pana redaktora!—brzmi odpowiedź. Mamy u siebie 14 królów i dwie królowe. W tej chwili zapoznam pana z „ich królewskiemi mościami".

Na spotkanie nam z ogródka wychodzi starszy człowiek o rysach dość inteligentnych Uprzejmie kłania się lekarzowi i częstuje go papierosem.

— Pozwoli wasza królewska mość, że mu przedstawię dziennikarza warszawskiego. Ma pan redaktor przed sobą — lekarz zwraca się do mnie — króla polskiego Eustachego XV.

„Król" dobrodusznie się uśmiechnął i podał mi rękę.

— Taak — rzekł po chwili milczenia — trzeci rok już panuję i jeszcze żadnej wojny nie miałem Finanse kwitną, w kraju dobrobyt, Anglja i Ameryka ubiegają się o sojusz ze mną, lecz narazie zachowuję rezerwę. Podpisałem przymierze zaczepno obronne tylko z Dahomejczykami.

— Radzę królowi nie zapomnieć o Senegalczykach To się przyda! — całkiem poważnie oświadcza lekarz i rusza dalej.

— Drugi już rok tu siedzi — objaśnia mnie chwili. Obywatel z kresów wschodnich, któremu bolszewicy zamordowali córkę. Niestety, jest nieuleczalnie chory

W osobnym pokoiku zastaiemy młodego człowieka, który siedząc na taborecie poprawia krawat i nuci ja kąś piosenkę

— Ten tale się wybiera do żbikowskiego kościoła na uroczystości koronacyjne — mówi do mnie po francusku lekarz — i zwraca się do chorego z zapytaniem, jak się czuje.

— Dobrze, doskonale! Boże, jakżem wzruszony! Jaka historyczna chwila nadchodzi! Zaraz tu wejdzie 12 dziewic w bieli i zaczną przyodziewać mnie w szaty królewskie. Przed kościołem spotka mnie 12 tysięcy kawalerji, a 12 oficerów przyprowadzi mnie do ołtarza i zacznie śpiewać „Pieśń dwunastu rycerzy". Będę leżał krzyżem, a potem rycerze mnie z ożą przedemną oręż i a mnie c ę. I wtedy wy dzie kler i rozpocznie modły koronacyjne Obrządek poświęcenia korony trwa, panie doktorze, aż trzy godziny..

— Urzędnik z Piotrkowa — informuje mnie lekarz — Alkoholik i syn syfilityka, Nieuleczalny..

Po chwili obserwuję trzeciego „monarchistę" Jest to „król Ludwik "XXV". Robotnik żyrardowski. Ma lat około czterdziestu, bardzo się kochał w żonie która mu niedawno uciekła.

„Ludwik XXV" narzeka na służbę:

— Nie chcą gałgany zamiatać po dworku! Muszę codziennie robić to własnoręcznie! Pokojówka też nie przychodzi, kucharz nic nie wart bo jedzenie niesmaczne.

O tym „monarchiście" lekarz mówi, że zapewne wyzdrowieje Chwilowe tylko zamroczenie umysłu.

Inni „królowie" spali lub wrzeszczeli Szczególnie jeden z nich który wciąż wołał na eskortę, aby odprowadziła skazańców na śmierć Należy przypuszczać, że był to „król absolutysta o bardzo krwiożerczych zapędach

Przechodzimy wreszcie do oddziału kobiecego Spotyka nas młoda, otyła, jasnowłosa blondynka, która wciąż wyobraża, sobie że jest carycą rosyjską Katarzyną drugą, o której „Rawita-Gawroński całą książkę napisał".

— Ostrożnie, redaktorze, bo jak wybierze pana na swojego kochanka..

— Oj, nie chcę! — odpowiadam, cofając się mimowoli w tył.

Ale „Katarzyna II" jest bardzo przyzwoitą „carycą" i narazie myśli tylko o swych wierszach, które napisała na cześć., starosty błońskiego.

— Niech doktór natychmiast odeśle te wiersze! Rozkazuję panu!

— Słucham, natychmiast odeślę! — odpowiada doktór, chowając do kieszeni skrawek papieru

Druga „królowa" tylko parę dni temu zamieszkała w Tworkach. Jest to starsza kobieta z Lublina, ostatnio przebywająca w Warszawie Zwarjowała jakoś nagle, siedząc przy stole rodzinnym.

— Oryginalne zjawisko — mówi do mnie doktor na pożegnanie — parę lat już urzęduję w Tworkach i tylko dwa razy miałem u siebie „prezydentów", „królowie" zaś zjawiają się bardzo często szczególnie w ostatnich czasach.

A. Junosza Gzowski

Z całej Polski.

Jedenastoletnia złodziejka i jej matka przed sądem.

Sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał charakterystyczną sprawę.

Na ławie oskarżonych zasiadła jedenastoletnia Janina Dolas i jej matka. Pierwsza oskarżona o kradzież, druga o paserstwo. Janinka w szkole jeszcze zdradzała skłonności do zabierania koleżankom piór, obsadek, ołówków, a wszystkie te rzeczy chowała w katedrze nauczycielskiej.

Poprostu chora była na kleptomanję. Pewnego razu Janinka zaproszona została na imieniny do swej koleżanki. Po zabawie ojciec solenizantki spostrzegł brak kasetki z 2 tys. złotych i trzema wekslami po 300 zł.

Podejrzenie padło na Dolasównę.

Mała Janinka istotnie zabrała kasetkę i ukryła ją w domu pod pościelą swego łóżka.

Rano matka Janiny spostrzegła kasetkę, którą ukryła w szafie.

Zawiadomiony urząd śledczy o kradzieży przeprowadził rewizję i kasetka znalazła się wraz z całą zawartością.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał małą Janinkę na 1 miesiąc aresztu, matkę zaś na 3 miesiące więzienia.

2 wyroki śmierci w Wilnie.

Sąd apelacyjny w Wilnie rozpatrywał w drugiej instancji w sprawę Mykity Kluka, Jana Lewczuka i Kuźmy Narywończuka, oskarżonych o udział w napadzie na pociąg idący z Pińska do Łunińca, dokonany w 1924 roku przez bandę dywersyjną. Sąd okręgowy w Pińsku skazał wszystkich trzech na karę śmierci przez rozstrzelanie. Sąd apelacyjny zaś uniewinnił Lewczuka, co do dwóch pozostałych zatwierdzając wyrok. Jest to epilog tego słynnego napadu, w którym zraniono senatora Wysloucha, a kompletnie ograbiono ówczesnego wojewody poleskiego Dowgiałłowicza i okręgowego komendanta policji Mięsowicza.

Ohydny mord w Płaszowie.

W Płaszowie pod Krakowem dokonano ohydnego mordu. Do mieszkania kasjerki cegielni Porębskiej wtargnęło 4 bandytów, którzy uderzywszy sztabami żelaznemi syna Porębskiej, Porębską i służącą Ziarkowską rozpoczęli rabunek. Na krzyk napadniętych przybyli sąsiedzi Jadwiga i Mikołaj Michelukowie, z którymi bandyci rozprawili się w podobny sposób.

Bandyci zoperowali kufer i zabrawszy kasetkę zbiegli. Zaalarmowani krzykiem, zbiegli się sąsiedzi, sprowadzili pogotowie i policję.

Śledztwo doprowadziło do ujęcia wszystkich ohydnych sprawców mordu.

Są to: Stanisław Zieliński, Jan Wójtowicz, Piotr Dziekciarz i Jan Piwowarczyk.

Mordercy przekazani zostali Sądowi przysięgłych, gdyż Sądy doraźne zostały w województwie Krakowskiem zniesione.

Wieści z Rosji

Prywatny kapitał w sowietach.

Rząd sowiecki opracował nową ustawę, która czyni dalsze ułatwienie dla kapitałów zagranicznych w przedsiębiorstwach prywatnych, specjalnie w handlu wewnętrznym i zagranicznym. Prawo to zezwala firmom prywatnym na prowadzenie interesów bezpośrednio z zagranicą i na własny rachunek. Prawo to jest decydującym wyłomem w polityce monopolizacji handlu zagranicznego i jest zwycięstwem prawicy komunistycznej. Prawo to ma być ratyfikowane na przyszłej sesji W. C I K a. Prawo przewiduje udzielanie prywatnym przedsiębiorstwom kredytu państwowego.

Demonstracja bezrobotnych w Kijowie.

Na Podolu w Kijowie odbyła się wielka demonstracja bezrobotnych. Demonstranci usiłowali przedostać się do centralnej części miasta, lecz zostali rozpędzeni przez milicję.

Potworne praktyki ciemnego tłumu.

W sąsiedztwie stolicy tłum toczy krew z „czarownicy".

Zdarzył się obok stolicy nieprawdopodobny wypadek, żeby nie tragiczne dowody, wprost nie do wiary. W pobliżu Warszawy, ciemne chłopstwo, modląc się, mordowało rzekomą czarownicę!

Oto wśród mieszkańców wsi Wieliszewo, gminy Nieporęt, rozeszła się wieść, że włościanka, Apolonja Stadnik, ciężko zachorowała. „Fachowy" znachor z Makowa Orzanowski po licznych stosowaniach chorej ziół, kompresów, kociego mózgu(!) zmieszanego z mlekiem, rosołu z gwoździ, wyjętych z używanych przed 50 laty butów dziadka Stadnikowej i innych tego rodzaju „leków", „stwierdził", że chora zapadła na tajemniczą niemoc spowodowaną przez zetknięcie się z czarownicą (!) a także jako taką wskazała chora mieszkankę Wieliszewa, Józefę Sołtys.

Wieść o „zbrodni" czarownicy tj. „rzucaniu uroków", szybko rozeszła się po okolicy, zwabiając wielu zabobonnych wieśniaków pod dom Stadnika. Wtem jakaś wiekowa wieśniaczka, będąca w tłumie, doradziła, że choroba Stadnikowej zniknie, gdy się kwartę krwi z czarownicy utoczy...

Tłum jednogłośnie przyklasnął słowom wiedźmy, poczem odbyto zgromadzenie dla wybrania delegatów i wysłania ich po „czarownicę". Z początku niewielu miało odwagę wystąpić w roli egzekutorów, jednak po dłuższej chwili, gdy pierwszy strach przed „czarownicą" minął, zgłosili się mąż chorej Stanisław oraz jego szwagrowie, Jan i Antoni Stadnikowie, którzy zobowiązali się poprowadzić odważnych do chałupy skazanej na średniowieczną egzekucję.

Żony i matki, pobłogosławiwszy ich na drogę wyprawiły ze śpiewem nabożnym po „czarownicę".

Chłopstwo pobiegło tłumnie pod chatę stojącą na skraju wsi, w której mieszkała podejrzana o czary Sołtysowa i zastawszy drzwi do chaty zamknięte, rozbili je i wtargnąwszy do środka, to rzucili się ku leżącej na łóżku kobiecie i mimo zaklinań z jej strony, że jest niewinna, związali jej nogi sznurami zawlekli do mieszkania chorej Stadnikowej.

Tu w oczach sfanatyzowanego tłumu, szaleńcy rozpoczęli nad nieszczęsną kobietą krwawą egzekucję! Bito ją, kopano, gniotąc kolanami piersi, poczem przystąpiono do najważniejszej części egzekucji t. j. do utoczenia krwi.

Matka chorej Stadnikowej, Kazimiera Rubska, podstawiła pod Sołtysową miednicę, do której ściekała krew z otwartej rany masakrowanej kobiety.

Gdy naciekła szklanka krwi, szybko przelano ją do naczynia i podano do ust chorej. Gdy ta krew wypiła (!) zbrodniczy chłopi wyrzucili ofiarę na podwórze.

Następnie wodą święconą pokropiwszy łóżko chorej, mieszkanie i obecny przy zbrodni tłum (!) następnie podwórze leżącą tam nieprzytomną Sołtysową—uklękli wokół domu, modląc się o zdrowie (!) „wyzwolonej już od czarów Stadnikowej".

Wieść o tej strasznej i nieprawdopodobnej zbrodni ciemnego chłopstwa, doszła do posterunku policji, który po zawiadomieniu policji powiatowej wyruszył w sile kilkunastu ludzi do Wieliszewa, gdzie zastawszy jeszcze tłum modlący się po egzekucji, otoczył 11-tu głównych „odczyniaczy", aresztował ich.

Zbrodniarzy skuto w kajdany i zabezpieczywszy się przed ewentualną zemstą wieśniaków, osadzono w aresztach.

Sołtysowa jest zamożną gospodynią na 18 morgach matką dwuch synów i córek, ma lat 42 i „czarami" się nie zajmuje, padła tylko ofiarą zbrodniczej potwarzy znachora Orzanowskiego, którego poszukuje policja. Czuje się ona już o tyle lepiej, że chodzi o własnych siłach, mając jednak widoczne ślady „egzekucji" w braku trzech zębów i licznych ranach całem ciele.

Romantyczna historja b. rumuńskiego następcy tronu.

Bukareszt, 2 stycznia.

Ogłoszenie wiadomości o zrzeczeniu się przez ks. Karola następstwa tronu i o wyznaczeniu na poniedziałek 4 b. m. zgromadzenia narodowego, celem uznania, w myśl wniosku króla, syna ks. Karola czteroletniego ks. Michała następcą tronu wywarła w stolicy i w całym kraju wielkie wrażenie.

Ks. Karol już w r. 1918, tuż po klęsce Rumunji i okupacji niemieckiej, jako 36 letni młodzieniec, jeszcze wówczas nieżonaty, zaniepokoił dwór i naród rumuński w niezwykły sposób. Wyjechał mianowicie z Jass na kilka dni do Odessy, gdzie wówczas byli Niemcy, i tam poślubił w krótkiej drodze pannę Lambrino, siostrzenicę jednego z jenerałów rumuńskich, którą znał z Bukaresztu i z Jass. Po ślubie tym władze niemieckie, które nie stanęły w poprzek niespodziewanemu obrządkowi, zażądały powrotu ks. Karola do Jass. Gdy książę Karol zjawił się na granicy otrzymał rozkaz stawienia się przed króla.

Małżeństwo to, aczkolwiek zawarte przed duchownym prawosławnym, czyli wyznania obojga oblubieńców, było prawnie nieważne. Wedle prawa cywilnego rumuńskiego konieczne jest bowiem żądanie zgody rodziców, podobnie jak w prawie francuskiem, nadto jako oficer ks. Karol winien był mieć zgodę swej władzy wojskowej, wreszcie jako członek domu panującego winien był mięć zgodę króla. Małżeństwo z p. Lambrino zostało zatem, zresztą w pewnej ugodzie z nią, unieważnione.

Wówczas, w r. 1919 ks. Karol, udał się w całoroczną podróż naokoło świata. W powrotnej drodze, w r. 1920, przybył ks. Karol na dwór w Atenach, gdzie poznał księżniczkę Helenę. W lutym 1921 odbyły się podwójne zaślubiny: ks. Karol rumuński poślubił księżniczkę grecką Helenę) a równocześnie ks. rumuńska Elżbieta wyszła za greckiego następcę tronu ks. Jerzego. W listopadzie 1921 przyszedł na świat ks. Michał. Dalszych dzieci ks. Karol i ks. Helena nie mieli.

W końcu listopada ub. r. wyjechał ks. Karol do Londynu, aby wziąć udział w imieniu króla w pogrzebie zmarłej królowej angielskiej Aleksandry. W powrotnej drodze zatrzymał się we Włoszech. Gdy powrót do kraju się opóźniał, a nadchodziły święta Bożego Narodzenia, posłano z dworu do ks. Karola do Medjolanu ministra dworu królewskiego. Dowiedziano się bowiem, że ks. Karol jest tam w towarzystwie pewnej osoby, która już zwróciła uwagę w Bukareszcie i w Sinaia, jako zbliżona do ks. następcy tronu. Była to niejaka p. Wolff z domu, następnie żona oficera rumuńskiego, rozwiedziona, podobno nawet nieszczególnej urody. Ks. Karol nie usłuchał wezwania do powrotu i wręczył ministrowi dworu pismo ze zrzeczeniem się do króla.

Król Ferdynand, otrzymawszy tę wiadomość, począł działać jako władca Państwa. Na czwartek 31 grudnia zwołał do Sinaia nadzwyczajną radę koronną, której król oświadczył, że postanowił przyjąć zrzeczenie się ks. Karola i zażądać od zgromadzenia narodowego uznania syna ks. Karola a swego wnuka jako następcy tronu.

Zgromadzenie narodowe, które zbiera się w poniedziałek, uchwali uznanie ks. Michała bez żadnej wątpliwości jednogłośnie, jak wynika z przebiegu rady koronnej. Postępowanie to jest ściśle przewidziane w konstytucji. Obowiązuje mianowicie w Rumunji prawo bezpośredniego następstwa tronu wedle primogenitury, czyli po panującym królu jego najstarszy syn i następnie jego potomek najstarszy, w tym wypadku jedyny. Dopiero w razie, gdyby niestało potomka w najstarszej linji, następstwo przeszłoby na drugiego syna króla Ferdynanda, ks. Mikołaja, który obecnie jest oficerem w marynarce angielskiej.

Młodociany ks. Michał będzie wychowywany przez matkę pod opieką króla i królowej. Osiągnąwszy 18 lat będzie pełnoletni w znaczeniu konstytucyjno-dynastycznem i po tym wieku może sprawować rządy samodzielnie. Tylko w razie wstąpienia na tron przed 18 tym rokiem życia ma obok siebie radę regencyjną, złożoną z trzech osób i wybraną w takim wypadku przez zgromadzenie narodowe.

„Neue Freie Presse" donosi z Medjolanu, że zrzeczenie się tronu rumuńskiego przez arcyksięcia Karola zakończy się najprawdopodobniej sensacyjnym epizodem w Medjolanie. W hotelu bowiem, w którym zamieszkuje król Karol przebywa obecnie pierwsza jego małżonka pod przybranem nazwiskiem. W tym samym hotelu, jak donoszą, zapowiedziała telegraficznie swój przyjazd na dzień 8 stycznia obecna żona króla, księżna grecka Helena. W hotelu spotkają się więc obie żony królewskie.

Petersburskie katakumby.

„Krasnaja Gazeta" podała w tych dniach ciekawy obrazek z życia ubogich petersburskich: Przy ulicy Karawannej leży w gruzach wielki budynek, dawniej była to kawiarnia i kabaret „Apollo". W gruzach tego domu ubodzy petersburscy wraz z podejrzanemi indywiduami urządzili sobie wielki wspólny przytułek, w którym zwykle wieczorem schodziło się całe to „zacne" towarzystwo. O kryjówce tej dowiedziała się policja petersburska, która pod dowództwem naczelnika oddziału bezpieczeństwa Tomaszewskiego wkroczyła do kryjówki i zaskoczyła nic nieprzeczuwających „lokatorów".

Bardziej jednak byli zaskoczeni policjanci, ponieważ zobaczyli obrazek jakby żywcem przeniesiony do północnego miasta z doby pierwszych chrześcjan. Około płonącego ognia ogrzewało się w tych katakumbach przeszło 30 mężczyzn i kobiet. Jeden z mężczyzn na głos czytał z książki „Nauka i religja", przyczem słuchacze sprzeciwiali się niektórym twierdzeniom autora. Obecni stojąc dokoła ognia byli tak zasłuchani, że zupełnie nie zauważyli agentów policyjnych i dopiero światło latarek, które odbijało się na ścianach, zdradziło im, że w katakumbach są obcy goście. Zgromadzenie jednak nie zostało absolutnie poruszone. Na pytanie co tu robią, odpowiedzieli spokojnie, że nie mają gdzie mieszkać. Mężczyźni chodzą w dzień do pracy, kobiety zaś gospodarują i dbają w „domu" o porządek. Zarządcą domu jest wybrany „komendant". Policjanci przeglądnęli dokumenty wszystkich członków nowego „związku mieszkaniowego"; wielu obecnych nie było zupełnie w Petersburgu meldowanych. Policja poznała także kilku znanych złodziei wichrzycieli, których natychmiast odprowadzono na policję. W katakumbach mieszkał także obywatel S. były członek złotej młodzieży petersburskiej, który swego czasu stracił w ubikacjach rozrywkowych „Apollo" wiele dziesiątek tysięcy rubli. Dziś resztę swego żywota spędza w gruzach budynku, w którym przedtem bawił się wesoło przy bogato zastawionych stołach i pełnych pucharach.

PRZEZ ŁZY I KREW

POWIEŚĆ.

(ciąg dalszy) 59

— Co chcesz powiedzieć? — zapytał Maquart.

— Ty dobrze rozumiesz!

— Nie!... słowo daję!

— A więc słuchaj, a zrozumiesz!

Antoni wyciągnął z kieszeni gazetę i zaczął ją rozkładać powoli, nie przestając obserwować Maquarta, który zbladł, pomimo że tak umiał panować nad sobą.

— Słuchaj! — podjął Antoni — uważnie słuchaj!

Przeczytał tytuł:

„Epilog dramatu w Angerville."

— Ach! — dodał — zdaje się, że zaczynasz rozumieć...

Czytał dalej:

„Sąd kryminalny, zasiadający w Wersalu, uznał wczoraj Landrego Lamarche'a winnym morderstwa z rozmysłem na osobie Andrzeja Barbequeta, bankiera z Orleanu, a także winnym porwania dziecka.

„Sąd zastosował okoliczności łagodzące względem tego nędznika, na śmierć zasługującego.

„Pomimo usilnych poszukiwań, policja nie mogła odnaleźć dziecka, które Landry Lamarche przyprowadził z sobą do oberży pod „Złotem Słońcem".

„Landry Lamarche podczas badań udawał z niesłychaną zręcznością głupiego.

„Człowiek ten jest napewno wytrawnym zbrodniarzem.

„Nie można pojąć wyroku sądu, rządzącego się fałszywym sentymentem; jak się zdaje, wpłynęła na to przeszłość obwinionego i uporczywe przeczenie wszystkiemu.

„Landry Lamarche był rzeczywiście kawalerem Legji honorowej i odznaczony medalem wojskowym. Wykreślony więc zostanie z szeregów tych dwuch orderów.

„W jaki sposób dziecko to, które kilka lat było przy owym Landrym, dostało się w jego ręce?

„Co się z niem stało?

„Prawdopodobnie nigdy się nie wyjaśni.

„Może w tej chwili w jakim zakątku Francji jest nieszczęśliwa matka, która płacze po stracie dziecka."

— Więc co to znaczy? — zapytał Maquart, który słuchał czytania z największą uwagą.

— To znaczy, że po przeczytaniu tej gazety dowiedziałem się wszystkiego! — odpowiedział Antoni.

— Czego naprzykład?

— Że tak zwany Landry Lamarche jest kozłem ofiarnym, że on zapłaci za to, co się stało; szczęśliwy jeszcze, że nie zapłaci głową, która już na włosku wisiała.

— A co dalej?

— I że, wkońcu, prawdziwym zabójcą Andrzeja Barbequeta, bankiera z Orleanu, ty jesteś, Maquarcie!

— Trzebaby tego dowieść!

— Sądzę, mój wspólniku, że nie byłoby trudno!... Lecz to nie leży w moich zamiarach. Policja byłaby bardzo rada, wierz mi, gdyby mogła mieć odwet i znaleźć prawdziwego winowajcę... gdyby mogła mieć rozwiązanie tej zagadki! Dość byłoby, zdaje mi się, gdybym opowiedział trochę tego, co wiem, a reszta sama z siebieby się wyjaśniła. Czy nieprawda? Dotknąłem palcem rany — twoja mina mówi mi to dość wyraźnie! Tak, tyś to wszystko zrobił! W jakim celu? Nie wiem i wcale mnie to nie obchodzi! W każdym razie znam cię o tyle, aby wiedzieć, że jeżeliś się na zbrodnię odważył, to nienaprózno! Dobrześ musiał na tem zarobić! Otóż ja chcę mojego udziału! I nie ściérpię, żebyś sam mi go wyznaczał: za chudy byłby wtedy!... Albo wypowiem wszystko, a sądzę, żeby ci to nie przypadło do smaku, albo podpiszesz papier, na którym zobowiążesz się dać mi pięć tysięcy franków renty, płatnych, jak mówiłem, co trzy miesiące. Ma się rozumieć, ten papier, który przygotowałem, jest tylko dla porządku! Dotrzymaj zobowiązania, a nikt go nigdy nie zobaczy! Oto jest! Podpisz, poczem wyliczysz mi zgóry kwartalną pensję!

— Dam ci rentę, ale nie podpiszę!..

— Rób, jak chcesz! Podpiszesz albo...

Antoni położył naprzód przygotowany papier przed Maquartem.

— Muszę zgodzić się na twoje żądanie: nie chcę kłótni! Co mam robić z człowiekiem pijanym?

— Podpisz!

Maquart wziął pióro i podpisał. Antoni złożył starannie papier i schował do kieszeni.

— Nie zgub go przynajmniej, bo gdyby komu wpadł w ręce, coby powiedziano?

— Nie obawiaj się! Wylicz-no za pierwszy kwartał, a złotem, jeżeli łaska!

— Zejdź nadół! — rzekł Maquart. — Przyjdę tam z pieniędzmi.

Antoni poklepał go po ramieniu.

— Stary filucie! Nie chcesz, żebym się dowiedział, gdzie chowasz swoje skarby! Zawsześ więc niedowierzający, nawet z kolegą? Wszystko jedno: zrobię, jak chcesz! Ja nie jestem uparty, abym tylko dostał, co mi się należy!

Maquart otworzył drzwi; pijak wyszedł, zataczając się.

— Czekam na ciebie! — rzekł.

— Przyjdę zaraz! — odpowiedział Maquart.

(c. d. n.)

Ogłoszenie.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu wyrokiem z dnia 30 grudnia 1925 roku, Z. 1674/25, postanowił: ogłosić upadłość kupcowi Abramowi-Aronowi Genendelmanowi, zamieszkałemu w Sosnowcu przy ulicy Targowej Nr. 14; chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 20 maja 1925 roku; zamianować Sędzią Komisarzem upadłości Sędziego Sądu Okręgowego J. Jabłońskiego i kuratorem masy upadłości Adwokata Jerzego Szeńca, zam. w Będzinie przy ul. Małachowskiego Nr. 16, nakazać zajęcie i opieczętowanie wszelkiego majątku ruchomego i nieruchomego upadłego dłużnika i jego dokumenty osadzić upadłego Abrama Arona Genendelmana w domu aresztu dla dłużników, wyrok opatrzyć rygorem tymczasowej wykonalności.

Sędzia Komisarz wyznaczył ogólne zebranie wierzycieli pomienionej upadłości na dzień 16 stycznia 1926 roku, o godzinie 11, w lokalu Sądu Okręgowego w Sosnowcu, w pokoju Nr. 11 celem dokonania wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Kurator masy upadłości

40 JERZY SZENIEC, Adwokat